Nr. 136 (6211) Cz. — WARSZAWA, PIĄTEK 3 MAJA 1935 r. — Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 5-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Ordynacja wyborcza

A teraz przyszła kolej na ordynację wyborczą. Po przeprowadzeniu nowej Konstytucji jest to sprawa najważniejsza. Wprawdzie praktyka lat ostatnich wykazała, że można się obejść i bez tego, że można sobie dać radę i przy obecnej ordynacji, ale zawsze wymaga to pewnego wysiłku i zmusza do stosowania środków, które w dobrze wychowanem towarzystwie nie są mile widziane. Jesteśmy więc obecnie w pogoni za środkami ułatwiającymi ten proceder. Życie ułatwione.

Gdy ma się do czynienia z pewną instytucją, z pewnem urządzeniem, które może okazać się niedogodnem, lub zgoła niebezpiecznem, są zawsze dwa sposoby do dyspozycji, aby to niebezpieczeństwo sparaliżować. Jeden — to osaczenie owej instytucji od zewnątrz, zahamowanie jej działalności, osłabienie jej znaczenia, drugi — to opanowanie jej od wewnątrz, zawładnięcie nią, oddanie jej na swoje usługi.

Takim jest np. stosunek do prasy, która jest wszak potęgą i podobno „mocarstwem". Można ją sparaliżować od zewnątrz, można skrępować jej swobodę przez sprawne funkcjonowanie cenzury, ale można także tę potęgę zużytkować dla siebie, zamienić na oręż własny, przez opanowanie jej od wewnątrz, przez zorganizowanie swojej własnej, służącej Rządowi prasy. Zazwyczaj robi się i jedno i drugie.

Podobnie przedstawia się sprawa z **oświatą ludu.** W obawie przed niepokojącym wzrostem świadomości mas pracujących ma się do dyspozycji również dwa środki. Jeden to ograniczenie oświaty ludowej. Dawniej do tych tendencyj przyznawano się nawet otwarcie. Stwierdzano oficjalnie szkodliwość rozpowszechniania oświaty. Dziś musi się być z reguły za najszerszą oświatą. Ale w świetle rzeczywistości rzecz ta przedstawia się tak, że szkół jest mało, że ich ustrój jest tego rodzaju, że szrsze kształcenie mas ludowych napotyka na niepokonane trudności. Ograniczenie oświaty to jeden środek. Ale obok tego jest i drugi. Opanowanie szkół od wewnątrz. Czyni się z nich narzędzie duchowej władzy nad masami, która ma na celu utrwalenie władzy ekonomicznej i politycznej. Jeden środek to jest więc hamowanie rozwoju świadomości mas, drugi to wpływanie na ten rozwój, to kształtowanie tej świadomości. Wychowanie klasowe, polityczne, narodowe, państwowe. Wszystko jedno jak to nazwiemy. I w tym wypadku stosuje się oba sposoby. Na każdy wypadek.

Te dwie metody są również do dyspozycji w stosunku do parlamentu. Można go skrępować i można go opanować. Można to narzędzie strzaskać i można je uczynić posłusznem. A najlepiej i jedno i drugie. Stępienie ostrza tej broni to jedno zagadnienie. Ale najpewniejszym jest się wtedy, gdy się tę choćby nawet tępą broń ma we własnem ręku. To drugie zagadnienie. Strzeżonego bowiem — podobno — Bóg strzeże.

Zmiana Konstytucji dokonała pierwszego zagadnienia. Przystąpiono do sprawy od strony kompetencyjnej. Kompetencje parlamentu zostały znacznie osłabione. Parlament został sprowadzony do roli całkiem mizernej. Zamiast być kołem, od którego zależy cały ruch maszyny państwowej, będzie on kółkiem, które gdzieś tam na boku kręcić się będzie, bez wywierania większego wpływu na obroty całej maszyny. Jest to koło — ale piąte u wozu.

Teraz skolei na porządku dziennym stoi drugie zagadnienie. **Nowa ordynacja wyborcza** ma je rozwiązać. Niema już chyba żadnej wątpliwości, że będzie ona tak skonstruowana, aby zagwarantować łatwe zwycięstwo wyborcze, tym którzy wszak „muszą zwyciężyć", a nie chcą się w tym celu narażać na zmienne i wątpliwe koleje normalnej walki wyborczej, która pozostawia wszystkim równe szanse zwycięstwa i klęski.

Prosta i uczciwa zasada wyborcza polegająca na tem, że większość zdobywa istotnie większość, a mniejszość osiąga reprezentację odpowiadającą jej faktycznej sile, nie znajduje łaski w oczach tych, którzy formować będą nowe przepisy wyborcze. Nie zasady będą tu bowiem decydować, ale cel czysto praktyczny: jak przy pomocy przepisów ordynacji wyborczej zapewnić sobie łatwe zwycięstwo.

Chwilowo obracamy się jeszcze wciąż w ramach pogłosek. Jeżeli można z tej powodzi różnych, lansowanych obficie wiadomości coś sądzić, wysiłek twórczy „budowniczych" nowego ustroju idzie głównie w tym kierunku, jak ograniczyć dla przeciwników udział w wyborach. Istotnie to droga najprostsza. Jeżeli się przeciwnika politycznego odrazu usunie od walki wyborczej, można ze spokojem patrzyć na cały przebieg procesu wyborczego. Klęska jest całkowicie wykluczona. To tak jakby naprzykład ktoś stając do biegu postarał się zgóry przez swoje wpływy o usunięcie od konkurencji wszystkich swych przeciwników. Przybiegnie napewno pierwszy do mety.

W tej sprawie krążą dotychczas trzy wersje. Rejestrujemy je wszystkie w kolejności ich mniejszej czy większej „stanowczości" i skuteczności:

1) Stworzony będzie rodzaj Komisji, która zgłoszonych kandydatów będzie kwalifikować, która będzie osądzać czy są oni godni ubiegania się o zaufanie wyborców. Będzie to zatem taka cenzura wyborcza.

2) Komisja ta nie będzie ograniczona do cenzurowania kandydatów, ale będzie ich sama wyznaczać. Tylko między osobami wyznaczonemi z łaski owej Komisji wyborcy będą mieli możność wyboru.

3) Będzie tylko jedna lista kandydatów oficjalnych, a wyborcy będą mieli tylko prawo zatwierdzić ją lub odrzucić, nie będą zaś posiadać prawa wybierania między różnymi kandydatami. Będą to zatem takie wybory, gdzie się nie wybiera. Wzór włoski.

Nie wiemy, na którą z tych koncepcyj padnie wybór, czy też może wykoncepłuje się coś nowego. Stwierdzamy tylko, że każda z nich stanowi zlikwidowanie opozycji, jako czynnika parlamentarnego. Po zlikwidowaniu Rządów parlamentarnych przyszłoby skolei zlikwidowanie trybuny parlamentarnej.

Należy jednak rozwiać pewne złudzenia. Likwidacja opozycji parlamentarnej **nie oznacza likwidacji opozycji wogóle.** Zniesienie trybuny parlamentarnej nie oznacza całkowitego zahamowania opinji publicznej. To się wogóle nie da zrobić. Jeżeli się jednak deskami i przy pomocy mocnych gwoździ zabije ten otwór, którym się ona zwykle wydobywa na wierzch, wyżłobi sobie ona inną drogę i inny otwór. To jest nieuniknione. Czy to będzie lepiej?

HENRYK SWOBODA.

Po 1 Maja

Na str. drukujemy drobną część sprawozdań, otrzymanych dotychczas o przebiegu dnia 1 Maja w kraju. Dwie rzeczy można powiedzieć już dziś z całym spokojem:

1) fakt MASOWOŚCI naszego ruchu został ujawniony w całej pełni: jesteśmy w Polsce wszędzie, i w wiekszych miastach, i w małych miasteczkach i po wsiach;

2) próby rozbicia nas poprzez ZZZ. albo BBS. skończyły się niewątpliwie zupełnem niepowodzeniem właśnie w świetle pierwszo-majowych wystąpień masowych.

Te dwie rzeczy notujemy. Ponadto trzeba podkreślić z dużą radością rzecz trzecią: ROSNĄCY UDZIAŁ MŁODYCH. Szeregi nasze są już odmłodzone; ten problem, decydujący o jutrze, został nieomal rozwiązany. To jest zdobycz ogromna.

Dzień 1 Maja nie zawiódł.

MIECZYŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Pierwszy Maj w Warszawie

czoło pochodu młodzieży



Francja i Z. S. S. R.

Rokowania trwają i dobiegają końca

W sprawie parafowania francusko-sowieckiego paktu wzajemnej pomocy krążą rozmaite pogłoski. Sprawozdawczyni zagraniczna „Oeuvre", Tabouis, zaznacza, że główne trudności zostały usunięte. Według dziennikarki zdanie, dotyczące konieczności zaczekania na decyzję Rady Ligi Narodów na wypadek niezaprzeczonego ataku, zostało skreślone. Sygnatarjusze będą mieli możność czekania na decyzję Rady lub też działania na własną rękę. (ATE.).

TEKST PAKTU.

„Le Petit Parisien" podaje przypuszczalny tekst układu francusko - sowieckiego, zawierającego pakt i protokuł wykonawczy. Pakt składa się z 5 artykułów: artykuł 1-szy przewiduje natychmiastową konsultację w sprawie zastosowania art. 10 paktu Ligi Narodów w razie niesprowokowanej agresji; art. 2-gi przewiduje natychmiastową pomoc, zgodnie z art. 15 (paragraf 7) paktu Ligi w razie, gdyby Rada Ligi Narodów nie powzięła jednomyślnej decyzji; art. 3-ci ustala obowiązek pomocy w razie niesprowokowanej agresji, zgodnie z art. 16 i 17 (par. 3) paktu genewskiego; art. 4 wylicza zobowiązania, które nie mogą przeszkodzić w żadnym wypadku kontrahentom w wykonaniu obowiązków, wypływających z art. 5 paktu. Obowiązek okazania pomocy jest ściśle ograniczony do terytorjum Europy.

Protokuł określa charakter pomocy, jaka winna być okazana natychmiast według zaleceń Rady Ligi, lub w razie braku tych zaleceń. Okazanie pomocy nie będzie obowiązywało w tym wypadku, jeżeli terytorjum kontrahentów nie zostało zagrożone. Ważność traktatów, zawartych uprzednio, a mianowicie traktatu lokarneńskiego, została zastrzeżona. Wreszcie, układ sowiecko - francuski zastrzega możliwość zawarcia regjonalnego paktu wschodniego i pozostawia drogę otwartą do bardziej szerokiego systemu bezpieczeństwa, którego realizacja była dotychczas niemożliwa.

„Excelsior" donosi, że min. Laval wyjedzie do Moskwy w przyszłym tygodniu w środę lub czwartek. (PAT.).

Dewaluacja guldena gdańskiego

Wczoraj w nocy odbyło się posiedzenie Senatu gdańskiego, na którem uchwalono dewaluację guldena gdańskiego, według nowego parytetu złota.

Senat wydał w związku z tem odezwę do ludności, wzywając ją do zachowania spokoju i zapewniając, że wszelkie środki w celu zapobieżenia skutkom dewaluacji zostaną przez Senat przedsięwzięte. W najbliższych dniach odbędą się trzy wielkie zebrania masowe, na których ludność ma być dokładnie poinformowana o uchwale Senatu. (PAT).

***

Już w dniu 30 kwietnia nastąpiła w Gdańsku silna panika, wywołana wieścią o **mającej nastąpić dewaluacji guldena gdańskiego.**

Bank Polski odmówił w dniu 1 maja kupna dewizy gdańskiej, tłumacząc to **brakiem zapotrzebowaia.**

Istotnie, dewaluacja nastąpiła: kurs guldena **zrównany został z kursem złotego polskiego, co oznacza obniżkę wartości o 42,37%.**

Bank Gdański podniósł stopę dyskonta z 4 na 6%. Nad sprawą dewaluacji guldena obradować ma Sejm Gdański.

ODEZWA SENATU.

Odezwa Senatu głosi m. in.:

Od dłuższego czasu pewne elementy rozpuszczały pogłoski, że gulden gdański jest zagrożony. W ten sposób miano nadzieję nietylko skompromitować Senat narodowo - „socjalistyczny", lecz również udzielić wskazówek, na jakiej drodze Senat mógłby być obalony. Niektóre wystraszone elementy, w większości wypadków niesumienne i kierujące się złą wolą, starały się w ostatnich dniach w coraz szybszem tempie podnosić swe oszczędności z kas i banków, aby je zamienić na złoto lub inne waluty i w ten sposób dokonać spekulacji walutowej. Naskutek tych zdradzieckich (!) zabiegów gulden gdański, mimo wielkich ofiar, od dłuższego czasu ponoszonych przez cały naród niemiecki, wkońcu istotnie znalazł się w niebezpieczeństwie, skoro nie można było, naskutek działających umów, obronić go przez wprowadzenie przymusowej gospodarki dewizowej. W celu zapobieżenia rozwojowi wypadków, w szczególności zagrażających istnieniu **niemieckiego** Gdańska, Senat zaczął temu przeciwdziałać i po dojrzałym namyśle, idąc za przykładem szeregu państw, ustanowił nową wartość guldena na stałym poziomie wartości złota. Jednocześnie Senat będzie się starał wszelkiemi siłami zmniejszyć nadmierne obciążenie ludności. (PAT.).

Hitler maszeruje...

„Daily Herald" donosi, że Niemcy zastąpiły w dwuch miastach zdemilitaryzowanej strefy po lewej stronie Renu policję wojskiem. Posunięcie to naruszające stan obecny w strefie zdemilitaryzowanej stanowiłoby, zdaniem dziennika — również pogwałcenie umowy lokarneńskiej. (PAT).

Ustąpienie Rządu Mac Donalda zdecydowane na początek czerwca?

„Oeuvre" donosi rzekomo z dobrze poinformowanego źródła, że na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego miało zapaść postanowienie złożenia w początkach czerwca na ręce króla dymisji całego gabinetu. Według pogołsek w skład nowego Rządu nie wejdzie ani minister spraw zagranicznych sir John Simon, ani też minister lotnictwa Londonderry. Ten ostatni jest oskarżany o niewzięcie pod uwagę niemieckich zbrojeń lotniczych i zaniedbanie rozwoju lotnictwa brytyjskiego. Czy Mac Donald pozostanie na czele nowego Rządu, nie jest dotychczas zdecydowane. (ATE).

Zwycięska ofensywa wojsk „czerwonych"

Z Szanghaju donoszą: Ajencja „Szimbun Rengo" na podstawie doniesień swego kantońskiego korespondenta komunikuje, że ofensywa „czerwonych" w kierunku południowym rozwija się dalej. Celem strategicznym armji „czerwonej" jest miasto Kunmin, stolica południowej prowincji Junan. Szereg miast broniących dostępu do Kunminu na wschodzie zostało zajętych przez oddziały „czerwonych". Na czele wojsk czerwonych znajduje się gen. Czżu-De.

Wzrost ruchu powstańczego w Mandżurji

Dzienniki, wychodzące w Szanghaju, donoszą o wzmożeniu ruchu powstańczego w Mandżurji w związku z nastaniem ciepłego sezonu. „Szuńbao" pisze o napadzie oddziału powstańczego w liczbie około 200 ludzi na japońskie kopalnie złota w rejonie Huadiania. Wiadomości o powstańcach potwierdza japońska ajencja „Szimbun Rengo", która donosi, iż w walkach z powstańcami pod Kirynem zginął 1 oficer japoński i 2 żołnierzy. Dziennik „North China Star" w artykule, poświęconym ruchowi powstańczemu w Mandżurji, twierdzi, iż obecnie nie mniej niż 100.000 uzbrojonych powstańców, podzielonych na oddziały po 100—200 ludzi, walczy z japońską armją w Mandżurji. (ATE)

Majowa zamieć śnieżna

Niebywała w maju zamieć śnieżna, jaka nawiedziła znaczne przestrzenie kraju, budzi poważny niepokój w kołach rolniczych. Pola uprawne, ogrody i sady pokryte zostały grubą warstwą śniegu, co według przewidywań nie pozostanie bez ujemnych następstw.

Straty w ogrodach i sadach są już widoczne. Wiele gałęzi nie wytrzymuje ciężaru lepkiego śniegu i ulega złamaniu. Dotyczy to przedewszystkiem drzew, które już wypuściły liście i zatrzymują wskutek tego na sobie większą ilość śniegu. Zdaniem fachowców wszystkie kwitnące obecnie drzewa, jak np. czereśnie i morele nie będą w roku bieżącym owocować.

Następstwa, jakie zamieć śnieżna pociągnie za sobą w polach, trudno przewidzieć, gdyż wielkie opady śnieżne w maju są bez precedensu. Stacja ochrony roślin w Warszawie zanotowała przymrozki majowe w latach 1921 i 1927 ale opadów śnieżnych w tych rozmiarach, co obecnie, nie pamiętają najstarsi ludzie. Skutki zamieci w rozwoju zbóż dadzą się ocenić dopiero po ustąpieniu śniegu. Największe obawy żywione są w odniesieniu do żyta, które w kwietniu znacznie wyrosło a obecnie przywalone zostało powłoką śnieżną. Trudno przewidzieć, czy rośliny wyprostują się po stopnieniu śniegów i czy będą mogły rozpocząć normalną wegetację. Natomiast w odniesieniu do pszenicy i zbóż jarych obawy powyższe nie są żywione.

Warszawska stacja ochrony roślin postanowiła poświęcić szczególną uwagę następstwom śniegów majowych w rolnictwie. Kierownictwo stacji spodziewa się rezultatu swych obserwacyj już za kilka dni po ustąpieniu powłoki śnieżnej.

Przy sposobności przypominają, iż Jan Chryzostom Pasek w pamiętnikach swoich opowiada o śniegach, jakie za jego czasów nawiedziły w maju okolice Częstochowy.

Pasek opowiada, iż śniegi majowe spowodowały nieurodzaj i drożyznę zboża w kraju.

***

Służba synoptyczna Dyrekcji Dróg Wodnych przewiduje możliwość nowego przyboru wody na rzekach górskich z powodu opadów śnieżnych. Przybór ten szczególnie zagraża na rzekach w woj. stanisławowskiem, gdzie utrzymuje się jeszcze dość wysoki stan wód.

Jak wynika z zapisek meteorologicznych, podobnie obfitych opadów śnieżnych w m. maju nie notowano już w Polsce od 25 lat. Duże śniegi padały bowiem w 1910 roku, kiedy zanotowano nawet śnieg w dniach 9 i 10 maja.

Z powodu zasp śnieżnych na szosach zahamowana została międzymiastowa komunikacja autobusowa. W dniu wczorajszym przybywały z kilkugodzinnemi opóźnieniami autobusy z Lublina, Płocka i innych miast prowincjonalnych.

Zadymka śnieżna odbiła się ujemnie na dowozie żywności do stolicy. Okoliczność tą wykorzystali dostawcy warzyw śrubując ceny: tak np. za korzec kartofli sprzedawanych normalnie po 4—5 zł. żądano 7 złotych.

Koła lekarskie przewidują, iż nagłe wahania temperatury spowodować mogą nawrót epidemji grypy, która ostatnio zupełnie wygasała.

Cała Polska pod śniegiem

Wczoraj na Pomorzu i w Poznańskiem, oraz częściowo na Pokuciu było dość pogodnie. W pozostałych okolicach kraju trwała pgoda pochmurna z opadami śnieżnemi przechodzącemi w zadymkę w środkowych okolicach kraju. Temperatura o godz. 7-ej rano wahała się w granicach plus 3 (na Pokuciu i Podhalu) do — 3 w Suwałkach. W Tatrach notowano do — 10.

Opady śnieżne ogarnęły całą polskę z wyjątkiem Lubelskiego i częściowo Małopolski Wschodniej. Najobfitsze opady notowano na Mazowszu, Polesiu i Pojezierzach.

W Warszawie szata śnieżna wynosiła do 14 cm.

W Suwałkach do 16 cm.

W Warszawie w dalszym ciągu padał obfity śnieg przy silnym wietrze powodując zadymkę. Ulice pokryte były grubą warstwą mokrego śniegu. Śnieg w okręgu warszawskim dyr. kolejowej powoduje utrudnienia w ruchu i opóźnienie pociągów do 20 minut. W pozostałych okręgach dyrekcji warszawskiej w obrębie innych dyrekcji kolejowych ruch kolejowy odbywa się normalnie.

***

Najdotkliwsze straty wyrządziła nagła śnieżyca w sadach podwarszawskich w stosunku do drzew owocowych wcześnie kwitnących. Pąki na drzewach wiśniowych zupełnie szczerniały tak, że tegoroczne plony uważać należy za stracone.

***

PIM przewiduje na dziś zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami (śnieg i śnieg z deszczem) we wschodniej połowie kraju i w górach, a z większemi rozpogodzeniami w zachodniej. Chłodno, nocą i rankiem przymrozki. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

Majowy śnieg

W podaniach ludowych wspomina się o św. Marcinie, który na białym koniu przyjeżdża i z tego wnioskuje się, jaka będzie zima. Wierzenia ludowe łączą także św. Barbarę z prognostykami na Boże Narodzenie Ale żeby Zygmunt przyjeżdżał na białym koniu albo żeby mówiono o „Zygmuncie po lodzie", o tem jako żywo nikt nigdy nie słyszał, a najstarsi ludzie nie pamiętają, by 2-go maja leżał śnieg na pół metra wysokości w mieście, a na polu jeszcze wyżej.

Żartownisie powiadają, że to węglarze znaleźli jakąś drogę do nieba i tam pogadali z kim należy. Jednem słowem posmarowali. Wszędzie bowiem rozpanoszyła się korupcja.

Trudno już dzisiaj przewidzieć, jakie skutki pociągnie za sobą to zimno majowe — i te mocno opóźnione śnieżyce. Czy nie spowodują powodzi?! Czy nie wpłyną ujemnie na urodzaje zbóż, owoców oraz innych płodów rolnych?

Narazie w stolicy, a zapewne także w innych większych miastach bezrobotni znaleźli zajęcie przy uprzątaniu śniegu.

Pogrzeb tow. E. Caspari

Wczoraj odbył się w Mysłowicach na Śląsku przy ogromnem udziale ludności miejscowej i delegatów robotniczych z całego Śląska pogrzeb nieodżałowanej pamięci tow. Caspari.

Udział w pogrzebie wzięli przedstawiciel Województwa dr. Kaczmarski, starosta dr. Feidler, przedstawiciele Sejmu Śląskiego z wicemarszałkiem Köngerem na czele, przedstawiciele Magistratu i Rady Miejskiej i t. d.

Z ramienia OKR. PPS. żegnał Zmarłego dr. Żółkiewicz, im. Zw. Zawodowych i Młodzieży Socjalistycznej tow. Janta, a im. ZPPS pos. Reger. OKR. cieszyński reprezentował tow. Machaj.

W pochodzie szły liczne delegacje robotnicze ze sztandarami.

Pogrzeb był wielką manifestacją socjalistyczną na cześć zasłużonego i wiernego idei socjalistycznej Emila Caspari.

Obławy na klasztory w Niemczech

Prasa katolicka w Belgji donosi o masowych obławach tajnej policji niemieckiej na klasztory katolickie, położone niedaleko granicy zachodniej Niemiec.

Agenci tajnej policji (Gestapo) obsadzili te klasztory, szukając rzekomo dewiz obcych, przemycanych przez mnichów i mniszki. Rewizje trwały godziny całe, a nawet po kilka dni. Mieszkańców klasztornych zbierano w dużej sali, gdzie im niewolno było nawet rozmawiać ze sobą. Rewizje były tak surowe, że policja wprowadzała kobiety nawet do... ustępów, których drzwi nie wolno było zaryglować.

W wyniku rewizyj zaaresztowano około 50 mężczyzn i kobiet.

Prasa belgijska zaznacza, że wprawdzie dewiz nie znaleziono, ale po rewizjach stwierdzono brak wielu cennych przedmiotów klasztornych...

Odwołanie dzisiejszej rewji wojskowej

Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje, że ze względu na warunki atmosferyczne i stan pogody, rewja wojskowa w dniu 3 maja została odwołana.

(PAT.).

Pokwitowania

NA ROBOTN. TOW. PRZYJ. DZIECI.

Dla uczczenia pamięci Emila Caspariego Leon Ringman zł. 20.

NA ZARZĄD GŁÓWNY T.U.R.

A. S. zł. 5.

Przegląd prasy

„SANACJA" O KONSTYTUCJI.

W „Ilustrowanym Kurjerze Codz." p. Z. Nowakowski zajął się nową konstytucją. Z dużego feljetonu cytujemy następujące ustępy:

> Nowa konstytucja operuje zdaniami krótkiemi, stylem wręcz telegraficznym. Właściwie po każdym punkcie prosił się dodatek „Stop". To już nie konstytucja, ale rozkaz, a może pobudka. Zawarto jedynie to, co musiało być powiedziane, z pominięciem wszystkiego, co mogłoby okazać się zbędne. Weźmy np. artykuł 5: „Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego". Czy można zmieścić więcej pozytywnej treści w jednem zdaniu? To już nie ornament stylistyczny, ale coś konkretnego i niezbędnego zarazem. Zdanie okrągłe, pełne, jak jaje.
>
> Zanim pójdziemy dalej, przyjrzyjmy się jeszcze raz temu radosnemu aksjomatowi. „Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego". Jakież to zacne! Jakie poczciwe! Jakie syntetyczne! I jakie świeże w tej metaforze o dźwigni! Przecież formułka „Módl się i pracuj!" w porównaniu z tym artykułem odznacza się gadulstwem! I znacznie mniej posiada optymizmu. Zastanawia nowe ujęcie problemu, jako że właściwie można było przepisać dawne przysłowie „Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje". Albo, jeżeli już absolutnie Pana Boga nie chcemy w to mieszać, wystarczyłoby „Ziarnko do ziarnka a będzie miarka".

Dalej czytamy:

> „W poszukiwaniu złotych myśli natrafiam na drugie zkolei źródło optymizmu państwowego. „Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej". Przecież to jedno jedyne zdanie usuwa od razu bezrobocie! Ileż w tym dogmacie zapału, ile dobrej woli! Ta konstytucja ma nietylko mózg, ma przedewszystkiem serce. Są artykuły, które poprostu wzruszają. Co więcej, artykuł o pracy jest sam w sobie melodyjny i, jak mi się zdaje, da się podłożyć pod muzykę".

A wreszcie:

> „Następne zdanie budzi wręcz niepokój. Czytamy bowiem „Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczania tych uprawnień". Już mniejsza o to, że płeć wsadzili nie bez pewnej pikanterji w sam środek między wyznanie a narodowość, ale zastanawia kwestja, do kogo odnoszą się te gwarancje. Czy tylko do samych udarników czy też do wszystkich? Pierwsze zdanie mówi jedynie o obywatelach zasłużonych, pomijając w zupełności szarego człowieka, do którego ustawia się tyłem. Czy ten szary człowiek będzie miał jakiekolwiek uprawnienia do wpływania? A jeżeli mimo braku zasług będzie miał jakieś tam uprawnienia, czy będą one pod ochroną?"

P. Nowakowski musi jednak przyznać, że co jak co, ale trochę wolności słowa jest jeszcze w tej smutnej i szarej Polsce.

Albo też pp. cenzorzy...
Jak to Heine napisał?
Tak, o cenzorach.

x. y. z.

Określił

Premjer pruski Goering zamierzał miodowy miesiąc wraz z nowozaślubioną małżonką spędzić w Wiesbadenie. Istotnie młoda para przyjechała do Wiesbadenu, gdzie jednak nie mogła nigdzie kroku zrobić, by nie ściągać na siebie uwagi gapiów.

Goeringowi ta nadmierna popularność wkrótce sprzykrzyła się, więc wystosował do burmistrza Wiesbadenu żądanie, aby pouczył mieszkańców swego miasta, iż nie należy gapić się na niego, „jak na cudaczne zwierzę".

Burmistrz uczynił zadość życzeniu Goeringa, ale niewiele musiał wskórać u ludności, skoro Goering wkrótce wraz z żoną opuścił Wiesbaden.

W „Legjonie Młodych"

„Zryw" — organ „Legjonu Młodych" we Lwowie zastępuje niejako „Państwo Pracy" w wyjaśnieniach co do znanego kroku t. zw. senjorów warszawskich „Legjonu" z pp. Sławkiem i Jędrzejewiczem na czele.

„Zryw" oświadcza, że „Legjon" nie może przyjąć warunków, postawionych mu przez kierownictwo BBWR., boleje nad postępkiem „senjorów", twierdzi, że p. Świtalski ustosunkował się do sprawy nieco inaczej, niż pp. Sławek i Jędrzejewicz, daje w końcu do zrozumienia, że gen. Rydz-Śmigły nie solidaryzuje się w danej kwestji z „senjorami", którzy ogłosili swój list otwarty.

Na Targach Poznańskich

Z Poznania donoszą agencji PRESS:

W ciągu pierwszych 3 dni zwiedziło Targi Poznańskie 52.000 osób. Wielki zjazd z całej Polski spodziewany jest na 3 maja.

Na Targach zawierane są liczne transakcje. W ciągu pierwszych 2 dni dokonano transakcji na sumę około 15 miljonów złotych. Niektóre transakcje są poważne i przekraczają sumę 1 miljona złotych

Bawiący w Poznaniu wystawcy i kupcy zagraniczni stawiają Targi Poznańskie na równi z najpoważniejszymi targami w Europie i wyrażają się z uznaniem o ich organizacji.

Uwagę zwiedzających wystawę pociągają zwłaszcza wyroby polskiego przemysłu ludowego. Tkaniny ludowe, kilimy, koronki i tiule cieszą się wielkiem powodzeniem. (PRESS).

Emil Caspari

Niespodziewanie, jak grom z jasnego nieba, spadł na naszą Partję nowy ciężki cios. Umarł tow. Emil Caspari, jeden z najwierniejszych towarzyszów, jeden ze starej gwardji pepesowskiej, jeszcze z pod zaboru pruskiego. Zmarł w 58 roku życia, na krótko przed swą rocznicą urodzin, na krótko przed obchodem 1 Maja, którym interesował się żywo do ostatniej chwili swego życia, omawiając z towarzyszami szczegóły obchodu w Mysłowicach.

Tow. Caspari urodził się w Kongresówce, skąd wyemigrował przed represjami carskiego Rządu do Szwajcarji. W toku odbywania studjów za granicą, został wezwany do pracy w szeregach Polskiej Partji Socjalistycznej b. zaboru Pruskiego. Nie namyślając się ani chwili, porzucił studja, a temsamem podstawę swej egzystencji, i stawił się natychmiast do apelu. Trafił na ciężki okres organizowania polskiego robotnika na Górnym Śląsku w szeregach socjalistycznych. Był to nad wyraz mozolny trud przeorywania gruntu sklerykalizowanego i germanizowanego z całą pruską dokładnością. Rządził wówczas na G. Śląsku osławiony policjant Mädler, pogromca socjalistów i Polaków. Mädler uruchomił cały aparat szpiclowski, by wytropić ostatniego socjalistę na Górnym Śląsku. Sypały się rewizje i areszty na naszą partję, sypały się procesy i kary więzienne. Gdy wyłapano cały sztab redakcyjny „Gazety Robotniczej", objął funkcje redaktora „Gzaety" tow. Emil Caspari. I on poszedł szlakiem swych poprzedników, gnębiony procesami i więzieniami.

Po wojnie światowej, gdy trzeba było odbudować z gruzów wojennych partję, stanął tow. Emil Caspari znowu do pracy. A czekała wówczas naszą partję ciężka praca na dwuch frontach. Trzeba było budować partję i trzeba było budować Niepodległość Polski. Wyrok Rady Ambasadorów narzucił G. Śląskowi plebiscyt, tę straszliwą katorgę dla narodów, mających stanowić o swej przyszłości państwowej. Tow. Emil Caspari pełnił tę pracę na dwa fronty ofiarnie i z poświęceniem.

Jako członek Naczelnej Rady Ludowej, następnie jako redaktor „Arbeiterwahtu" — pisma przzenaczonego dla robotników, czujących po polsku, a nieumiejących czytać po polsku — oddał sprawie wielkie usługi. Później, jako redaktor „Gazety Robotniczej", ujawnił wybitne zdolności ekonomiczne, oraz ogromną znajomość sytuacji gspodarczej na G. Śląsku, niesłychanie skomplikowanej skutkiem podziału okręgu przemysłowego. Dzięki tej znajomości terenu gospodarczego został też przydzielony, jako ekspert, do delegacji polskiej, która brała w Genewie czynny udział w ustaleniu granicy polsko - niemieckiej na G. Śląsku. W tym charakterze prowadził w Genewie zaciętą walkę o pozostawienie przy Polsce wielkich, nowocześnie urządzonych szybów „Delbrücka" w Zabrzu. Niestety, wysiłki jego zostały sparalizowane przez filo - niemieckie wpływy w delegacji angielskiej i włoskiej.

Gdy powrócił do warsztatu pracy w „Gazecie Robotniczej", rozpoczął walkę przeciwko oddaniu szybów fiskalnych na G. Śląsku w arendę francuskim kapitalistom, zwracając uwagę, że zatrzymanie tych szybów w rękach państwa umożliwi kontrolę cen węgla i nie dopuści do lichwy węglowej. Niestety, i tu nie zwyciężył interes państwa, lecz zakulisowe machinacje kapitalistyczne. Szyby fiskalne oddano w dzierżawę francuskim kapitalistom, którzy w „Skarbofermie" zaprowadzili rabunkową gospodarkę, eksploatując w zbójecki sposób najbardziej wydajne pokłady węgla na G. Śląsku.

Pogarszający się stan zdrowia zmusił tow. Emila Caspariego do wycofania się z czynnej polityki, jako funkcjonarjusza partji i do przyjęcia stanowiska radcy Magistratu m. Mysłowic. Tow. Caspariemu przydzielono najtrudniejszy dział: opieki społecznej. Na stanowisku decernenta opieki społecznej oddał on wielkie usługi robotnikom miasta Mysłowic. Wyczerpująca praca na tym posterunku zrujnowała Jego zdrowie do szczętu. Podczas pełnienia swych funkcyj uległ On ciężkiemu wypadkowi i skutki tego wypadku zaprowadziły Go przedwcześnie do mogiły.

W pracy swej dla dobra robotników i biednych miasta Mysłowic spotykał się z ogromnemi trudnościami, przedewszystkiem ze strony władz miejskich, które nietylko nie doceniały ważności działu społecznego, ale nawet ociągały się z zabezpieczeniem ostatnich dni zrujnowanego pracą społeczną Emila Caspariego.

Tow. Emil Caspari pracował ciężko całe życie; zmarł On na posterunku pracy! Cześć Jego Pamięci! Niech Mu ziemia śląska, o którą walczył, będzie lekką!

Do wszystkich oddziałów T.U.R. i Komitetów zbiórki 1-szo Majowej

Przypominamy wszystkim Komitetom zbiórki 1-szomajowej o bezzwłocznem nadsyłaniu odpisów protokułów zbiórki i pieniędzy do Zarządu Głównego TUR., Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, konto czekowe w P.K.O. 9663.

Wyniki zbiórki publikować będziemy w neszej prasie. dopiero po otrzymaniu sprawozdań i pieniędzy. Jednym bowem z warunków otrzymania zezwolenia na zbiórkę, jest ogłoszenie w prasie jej rezultatów.

ZARZĄD GŁÓWNY T. U. R.

W Stronnictwie Ludowym

Na posiedzeniu w dniu 1 maja b. r., na wniosek dr. Gralińskiego, Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego nie przyjął do wiadomości rezygnacji p. marszałka Rataja ze stanowiska prezesa N. K. W. Wszelkie pogłoski o nieporozumieniach w łonie Stronnictwa Ludowego w sprawach politycznych są bezpodstawne.

Na temże posiedzeniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego dr. Zygmunt Graliński zgłosił swe ustąpienie ze stanowiska sekretarza naczelnego na rzecz posła Jana Smoły, którego wybrano na jednego z dwóch sekretarzy naczelnych. Dr. Gralińskiemu wyrażono jednomyślnie gorące uznanie za całkowicie bezinteresowną a owocną pracę w czasie tak ciężkim dla Stronnictwa i ruchu ludowego".

Bezrobocie

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych, według danych oficjalnych wynosiła dnia 27 kwietnia r. b. 476,250 i była o 118 tysięcy wyższa od liczby z kwietnia r. 1934 (358 tysięcy).

W przeciągu tygodnia poprzedzającego dzień 27 kwietnia liczba bezrobotnych spadła o 12,069, jednak — jak widzimy — jest o wiele wyższa niż przed rokiem.



Pierwszy Maj w Polsce

(Od naszych sprawozdawców)

Akademja naszych młodych w Warszawie

Akademję zagaił tow. Rubinstein, witając zebranych w imieniu Czerwonego Harcerstwa T.U.R., Rob. T-w. Przyj. Dzieci, Organizacji Młodzieży T. U. R., Z.N.M.S. i Rob. Klubów Sportowych.

Po zagajeniu, przy dźwiękach hymnu „Międzynarodówki" wszedł na trybunę tow. **Norbert Barlicki,** witany entuzjastycznemi okrzykami i oklaskami. Tow. N. Barlicki przemawiał imieniem Polskiej Partji Socjalistycznej. Na zakończenie tow. N. Barlicki wezwał młodzież miast i wsi do zespolenia i do pracy nad wyzwoleniem klasy robotniczej.

Imieniem Z. N. MM. S. zabrał głos tow. L. Raabe. Zaznaczył, że dzień 1 Maja powinien być nietylko dniem solidarności, ale musi być dniem walki i dniem jednomyślności. W dalszym ciągu przemówienia tow. Raabe podkreślił ścisłą łączność młodzieży akademickiej z młodzieżą robotniczą, wspólność walki i pracy w ruchu robotniczym.

Zkolei przemawiała tow. K. Lichaczewska imieniem hufca Warszawskiego Czerwonego Harcerstwa T. U. R. Mówiła o krzywdzie dziecka robotniczego w obecnym ustroju kapitalistycznym, przytaczając jaskrawe przykłady tej krzywdy, np. brak zaspokojenia najelementarniejszych potrzeb dziecka, wtłaczanie duszy dziecka w ramki starego ustroju kapitalistycznego, zamiast wychowywania go dla nowego życia.

Imieniem Organ. Młodzieży T. U. R. przemawiał tow. St. Garlicki. Zaznaczył, że prasa burżyazyjna rok rocznie podaje do wiadomości, że pochody robotnicze w dniu 1 Maja są coraz mniejsze. Temi komunikatami chce podkreślić prasa burżuazyjna, że Socjalizm już się rzekomo przeżył, że Socjalizm to kierunek, należący do przeszłości, a życie zadaje temu kłam na każdym kroku

Na część artystyczną Akademji złożyły się: IV akt „Kordjan i Cham" Kruczkowskiego, odegrany przez zespół teatru „Comoedia", witany entuzjastycznemi okrzykami i oklaskami przez zebraną młodzież i dzieci, rytmika „Maszyna" w wykonaniu „Startu", śpiewy: „Hymn Młodzieży Robotniczej" i ‚Stalowy młot" wykonane przez chór młodzieży TUR. „Mokotów". Podczas Akademji orkiestra Zw. Zaw. Elektrowni odegrała szereg pieśni socjalistycznych.

Na zakończenie Akademji tow. A. Bełzówna zwróciła się z gorącym apelem do zebranej młodzieży, by stanęła w szeregach, spełniając wysunięte przez przedmówców zamierzenia.

Akademja odbywała się w podniosłym nastroju w przepełnionej młodzieżą i dziećmi sali teatru „Ateneum".

W okręgu Biała-Bielsko

BIAŁA — BIELSKO.

Mimo fatalnej pogody obchód tegoroczny wypadł bardzo dobrze. Na godz. 10 r. przybyły do Białej z muzykami liczne pochody z Lipnika, Komorowic, Bestwiny, Hałcnowa, Straconki i t. d. Łączny pochód udał się przez most do Bielska. W tym roku nowy zarząd gminy Bielska, łamiąc tradycję, nie udzielił rynku na zgromadzenie. Wobec tego wiec musiał odbyć się na wąskim i bardzo niedogodnym placu przy Domu Robotniczym. Gdy ogromny pochód z Białej zbliżał się do placu, tam były już zgromadzone pochody niemieckie, oraz niektóre pochody z polskich gmin śląskich Na polskiej trybunie zagaił wiec tow. Wiesner. Referował tow. pos. Czapiński, poczem jeszcze kilka słów dorzucił tow. Klimczak. Obrady odbywały się cały czas pod gęstym śniegiem, jednakowoż nikt z miejsca się nie ruszył. Na niemieckiej trybunie przemawiał tow. redaktor z Katowic.

Po uchwaleniu rezolucji wszystkie połączone pochody ruszyły przez miasto do Białej, gdzie na Placu Wolności odbyło się drugie zgromadzenie. Wieczorem odbyła się akademja w gminie Komorowice koło Białej. Podkreślimy przy tej sposobności, że komorowicki pchód (do Białej) w tym roku był szczególnie liczny.

ŻYWIEC.

Wspaniale wypadł w tym roku obchód majowy w Żywcu. Wedle zgodnej opinji był **liczniejszy,** niż w roku ubiegłym, mimo bardzo zimnej pogody. Na plac przed dworcem kolejowym na godzinę 11 przed południem nadciągały liczne pochody ze wsi okolicznych — Moszczenicy, Zadziela, Radziechowów, Pietrzykowic i t. d. Następnie połączony pochód wyruszył przez Żywiec na rynek, gdzie muzyka odegrała kilka hymnów robotniczych. Rynek był zalany masą chłopów i robotników. Zagaił wiec tow. Szymik, referował tow. pos. Czapiski, który autem nadjechał z Bielska. Przebieg był świetny. Okrzyki oburzenia towarzyszyły wywodom mówcy, gdy wspominał o Hitlerze, o nowej konstytucji o projektach ordynacji wyborczej. Po uchwaleniu rezolucji chór T.U.R.-a odśpiewał jedną z pieśni robotniczych, i ogromny pochód wyruszył pod pomnik grunwaldzki. Tu przemówili tow. Szymik, tow. Czapiński i tow. Kamiński, sekr. zaw. z Warszawy. Po zakończeniu pochodu, w gospodzie Kani odbyła się Akademja, urządzona staraniem T.U.R. Ładnie przemówiła nasza dzielna tow. Pilarzowa. Śpiewał chór T.U.R.-a Referował tow. Czapiński. Wygłoszono szereg deklamacyj t.d.

Pozatem w okręgu odbył się długi szereg obchodów i akademij. W Andrychowie referował tow. A. Pysz, w Kętach tow. Zawierucha. Odbyły się obchody także w Oświęcimiu, Zakopanem i t. d.

Legjonowo

Odbył się wiec na Rynku przy udziale około 1000 ludzi, oraz pochód. Przemawiali tow. tow. Brzozowski i Lisowski.

Zagłębie Dąbrowskie w dniu 1 Maja

Dzień 1 Maja w Zagłębiu w roku bieżącym wypadł imponująco, pomimo złej pogody. Ilość uczestników wieców i pochodów P. P. S. nie zmniejszyła się w porównaniu do potężnego 1 Maja w roku zeszłym. Wszystkie kopalnie i większość fabryk świętowały, ulice miały wygląd świąteczny.

W skróceniu podajemy przebieg obchodów w 10 miejscowościach Zagłębia.

DĄBROWA GÓRNICZA.

W manifestacji i wiecu brało udział około 6,000 uczestników, którzy przybyli pochodami z dzielnic Dąbrowy, Paryża, Będzina, Flory i Zagórza. Wielki wspólny pochód przeszedł ulicami miasta, poczem w Domu Ludowym, który nie pomieścił wszystkich uczestników, odbył się wiec pod przewodnictwem tow. Z. Cieplaka. Przemawiali tow. tow. J. Bielnik, A. Sieradzki i inni. Rezolucję uchwalono jednomyślnie.

Wieczorem w sali Domu Ludowego odbyła się uroczysta Akademja. Przemówienie wygłosił tow. Sieradzki.

W sali Domu Ludowego na „Florze" odbyła się druga Akademja, na której przewodniczył two. P. Oraczewski, przemawiał tow. senator J. Cupiał. Sala wypełniona była po brzegi.

W SOSNOWCU.

Pod Domem Ludowym zebrały się dzielnice partyjne Sosnowca, Związki Zawodowe i b. więźniowie polityczni. Pochody z Czeladzi i Saturna, które szły do Sosnowca na punkt zborny pod Dom Ludowy, zostały przez policję rozproszone, tylko pojedyńczo mogli dojść towarzysze z Piasków i Czeladzi na punkt zborny. Po uformowaniu się pochód przeszedł ulicami miasta, poczem na placu Domu Ludowego odbył się wiec pod przewodnictwem tow J. Machury. Przemawiali tow. tow. senator J. Cupiał i P. Oraczewski. Rezolucję C.K.W. przyjęto jednomyślnie.

Wieczorem w Domu Ludowym odbyła się Akademja. Przemawiał tow. Wróblewski.

W Sosnowcu poraz pierwszy manifestowali również zwolennicy Z.Z.Z., ściągnięci z całego Zagłębia na jeden punkt do Sosnowca w liczbie... 250 osób z dwoma sztandarami i wielkiemi transparentami z hasłem „upaństwowienia".

Komuniści również urządzili dość liczny pochód pod firmą „Komitetu Majowego Związków Zawodowych", nadużywając zresztą firmy Związków Zawodowych, których nie mają. Wiec i pochód odbyli zgodnie za zezwoleniem starostwa, w trakcie jednak przemówienia jednego mówcy, który użył wyrażenia: „te nasze komunistyczne sztandary", wkroczyła policja i wiec rozwiązała, zabierając sztandary i transparenty, na których wypisane było „Niech żyje jednolity front".

KAZIMIERZ — NIEMCE.

Z pod lokalu dzielnicy i C.Z.G., gdzie przemawiał tow. Waluga, wyruszył pochód, liczący 4,000 uczestników, w stronę Niemiec, zatrzymał się na placu 11 listopada, w miejscu, gdzie zginęli w walce z policją i carskimi kozakam bojowcy P. P. S. Przemówienie wygłosił tam tow. Antoni Kozubek, prezes C. Z. G., poczem pochód ruszył pod „Klub" na Niemcach. Przemówienie do zebranych tłumów wygłosił tow. poseł Aleksy Bień. Rezolucję C.K.W. przyjęto jednomyślnie.

Wieczorem na Niemcach w „Klubie" odbyła się Akademja, na której przemawiał tow. Chwastek.

ZĄBKOWICE.

Ulicami osady przeszedł wielki pochód P. P. S., poczem przed remizą strażacką odbył się, pod przewodnictwem tow. Kryczka wiec, na którym przemawiał tow. Łaskowski z Będzina.

GRODZIEC.

Odbyły się wiec i manifestacja P.P.S.; na wiecu przemawiał tow. Wróblewski, przewodniczył tow. Bednarski, pochody z Rogoźnika i Bobrownik, idące do Brodźca, w drodze zostały przez policję rozwiązane.

NIWKA — DANDÓWKA — MODRZEJÓW.

Wielki pochód, liczący ponad 3,000 osób, z tych dzielnic, po połączeniu się w Modrzejowie, poszedł do Mysłowic na Górny Śląsk, gdzie na wiecu imieniem tych dzielnic przemawiał tow. T. Łasuń.

BĘDZIN.

Wieczorem na Górze Zamkowej przy wypełnionej sali odbyła się Akademja T. U. R. pod przewodnictwem tow Łaskowskiego. Przemawiał tow. poseł Al. Bień.

MACZKI.

Wieczorem w sali stacyjnej odbyła się Akademja T. U. R. pod przewodnictwem tow. Kasprzyka. Przemawiał tow. K. Szymański.

W POWIECIE ZAWIERCIAŃSKIM.

Wielkie wiece odbyły się w **Zawierciu,** przy licznym udziale ludności wiejskiej, do Zawiercia przybyły również dzielnice **Poremba** i **Wysoka.** Odbył się wielki wiec w **Myszkowie** i **Ogrodzieńcu.** Przemawiali tow. tow.: Br. Angier, J. Staśko, Cz. Mędraszek, Peter, Majewski, Wątor, Konopka i inni.

Wieczorem odbyły się uroczyste Akademje przy przepełnionych salach w: Zawierciu, Łazach, Myszkowie i Ogrodzieńcu.

Brwinów

Uroczystość 1-go majowa rozpoczęła się od Akademji w lokalu partyjnym. Chór młodych harcerzy czerwonych odśpiewał pieśni harcerskie, poczem jedna z najmłodszych towarzyszek pięknie zadeklamowała okolicznościowy wiersz. Następnie chór robotniczy odśpiewał „Międzynarodówkę" i „Czerwony Sztandar".

Po akademji uformował się pochód, który z muzyką na czele, przeszedł ulicami miasta na rynek, gdzie odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe, na którem przemawiał tow. *Mantel* z Warszawy i członkowie miejscowego Komitetu Partyjnego.

NOWA POŻYCZKA PREMJOWA

Dnia 10 b. m. rozpoczęła się subskrypcja na 3 proc. Premjową Pożyczkę Inwestycyjną. Jak sama nazwa wskazuje, pożyczka ta przeznaczona jest na cele inwestycyjne, a więc przedewszystkiem na budowę dróg i regulację Wisły i jej dorzecza, a dalej na rozbudowę naszej sieci kolejowej, prace komasacyjne i meljoracyjne, niektóre roboty budowlane i inne inwestycje.

Typ nowej pożyczki, to pożyczka premjowa, a więc papier, który w ostatnich latach cieszy się na naszym rynku największem powodzeniem. Obligacje tych pożyczek są na giełdach poszukiwane, a kursy ich są wysokie. Tłumaczy się to tem, że obok stałego oprocentowania dają one możność wygrania premji.

Dotychczas mieliśmy na rynku naszym trzy pożyczki premjowe: 4% Pożyczkę Dolarową, wypuszczoną w trzech serjach, 4% Pożyczkę Inwestycyjną, oraz 3 proc. Poż. Budowlaną. Kurs giełdowy pierwszego papieru wahał się w ostatnich czasach w granicach 52.50 — 53.50 zł., gdy jego wartość nominalna wynosi 5 dolarów dawnego parytetu, czyli około 45 zł., kurs 4 proc. Pożyczki Inwestycyjnej wynosił 105 — 110 zł., przy wartości nominalnej 100 zł., a jedynie notowania Pożyczki Budowlanej, którą sfery giełdowe i szerokie sfery publiczności interesują się mniej, niż innemi premjówkami, są nieco niższe od jej wartości nominalnej.

Obecnie do tych trzech premjówek przybywa nowa, bardzo atrakcyjna. Jest ona wprawdzie oprocentowana tylko na 3% rocznie, daje natomiast duże korzyści w zakresie premji i możliwości wygrania. Posiadacz obligacji uczestniczy w ciągu pięćdziesięciu lat w ciągnieniu trzy razy w ciągu roku, nic już więcej nie wpłacając. Roczna liczba wygranych wynosi w pierwszem dziesięcioleciu 3.200, w czem dwie główne wygrane po 500 i jedna 200 tys. zł. Każdy więc, kto kupi obligacje nowej pożyczki ma oprócz normalnego oprocentowania jeszcze szanse zdobycia fortuny. Pierwsze losowanie odbędzie się 1-go września 1935 r.

Ae na tem nie koniec. Po 10 latach t. j. od 1 września 1945 r., skarb państwa rozpocznie wykup obligacyj w drodze losowania, płacąc w ciągu pierwszych 30 lat okresu amortyzacyjnego za obligację stuzłotową 120 zł., przez następne 5 lat po 125 zł., a w ostatnich 5 latach po 130 zł. Posiadacz obligacji otrzyma więc w razie jej wylosowania dość znaczną nadpłatę. Ten sposób premjowania zastosowano obecnie pierwszy raz. Jest to nowość bardzo atrakcyjna, która nadaje 3 proc. Pożyczce Inwestycyjnej cechy papieru oszczędnościowego, zabezpieczającego dzięki premjom amortyzacyjnym zwrot włożonego kapitału z wcale dobremi odsetkami.

Nowa pożyczka jest papierem doskonale zabezpieczonym. Kapitał, odsetki i premje wypłacone będą w złotych w złocie, co wyłącza możliwość straty w razie jakichkolwiek wahań waluty. Przytem kapitał i odsetki zabezpieczone są całym ruchomym i nieruchomym majątkiem państwa.

Cena obligacji nowej pożyczki jest stosunkowo niewysoka, wynosi bowiem 100 zł. Jeśli doda się do tego, że obligacje można kupić na 10-miesięczne spłaty i 50 proc. należności zapłacić Pożyczką Narodową, koszt nabycia będzie bardzo mały. Zauważyć przytem należy, że każdy, kto kupił pożyczkę na raty, uczestniczy już w pierwszem ciągnieniu, tak samo, jak ten, który całą należność za obligację zapłacił odrazu.

3 proc. Pożyczka Inwestycyjna jest papierem na okaziciela, będzie więc dopuszczona do wolnego obrotu i notowań giełdowych.

A. W.

Telegraf, telefon, radjo

Przynoszą wieści z całego swiata

PRÓBA WALTERA.

Niemiec Walter, który usiłował przebyć kanał La Manche przy pomocy pewnego rodzaju nart wodnych, mających formę małych czółen, pomagając sobie przytem dwoma wiosłami, zaopatrzonemi w pływaki, po 2 i półgodzinnym marszu w odległości 3 mil od przylądka Grisnez musiał zaniechać tego przedsięwzięcia. W ciągu pierwszej godziny Walter przebył 4 mile, lecz północno-wschodni wiatr zepchnął go w kierunku przylądka Grisnez. Po nieudanej próbie Walter wsiadł na statek motorowy, który mu towarzyszył i przybył do Douvre. Oświadczył on, że przedsięweźmie nową próbę. (PAT.).

MILITARYZM SOWIECKI W WYCHOWANIU.

W prasie sowieckiej ukazał się szereg artykułów, omawiających zagadnienie, jakie zabawki należy dawać dzieciom. „Izwiestja" przychodzą do wniosku, że wśród zabawek dla dzieci dominującą rolę powinna odgrywać t. zw. zabawki wojenne, jak np. zabawki ilustrujące walki czerwonych żołnierzy z białogwardzistami, zabawki przedstawiające walkę z Polakami na Ukrainie, zdobycie twierdzy Kronsztadt i stłumienie tam powstania kontrrewolucyjnego oraz zabawki, popularyzujące Woroszyłowa i Budiennego. Zdaniem dzienników sowieckich dzieci z Z. S. S. R. powinny być wychowywane w duchu przywiązania do armji czerwonej i jej wodzów. (ATE.).

DRAMAT AUTOBUSOWY.

W pobliżu Timisoara (Rumunja) wydarzył się straszny wypadek samochodowy. Autobus, w którym znajdowało się 18 pasażerów, wpadł, z powodu rozmokłej szosy, w przepaść, rozbijając się doszczętnie; 5 pasażerów poniosło śmierć na miejscu, pozostali odnieśli ciężkie rany, szofer, który cudem ocalał, doznał pod wpływem silnego wrażenia pomieszania zmysłów. (PAT.).

TRAGICZNE WYBORY DZIEKANA.

Podczas wczorajszego posiedzenia rady wydziału filozoficznego uniwersytetu budapeszteńskiego, poświęconej wyborowi nowego dziekana, zmarł nagle na paraliż serca dotychczasowy dziekan prof. Zoltan Gombocz, w 58 roku życia. Zmarły był językoznawcą o europejskiej sławie. Położył on szczególnie wielkie zasługi w badaniach nad językami ugrofińskiemi. (PAT.).

Tragiczne skutki nadużycia alkoholu

W rzece Zakopiance na Ustupie, poniżej Zakopanego, znaleziono zwłoki Jana Strączka, 31-letniego dorożkarza, 50 metrów wyżej natrafiono w tejże rzeczce na dorożkę i konia, własność utopionego. Jak wykazało dochodzenie, Strączek wracając nocą do domu w stanie nietrzeźwym, tak chwiejnie powoził że dorożka spadła z 6-metrowej skarpy do rzeczki głębokiej w tem miejscu na 1 metr, a Strączek utonął.

W Toruniu dwaj przyjaciele 41-letni Jan Koperek i 33-letni Piotr Popadenic tokarz z zawodu zostali zaproszeni przez znajomego Koperka na pogawędkę na stateczku „Posejdon", stojącym na Wiśle. w przystani toruńskiej Po poczęstunku przyjaciele około 1-ej po północy postanowili wrócić do domu. Ze statku na brzeg trzeba było przejść przez stojącą obok „Posejdona" berlinkę, a z niej jeszcze przez wąską kładkę. Berlinkę podchmieleni przyjaciele przeszli szczęśliwie, natomiast, gdy znaleźli się na kładce, Popadenic, który szedł drugi, stracił nagle równowagę i wpadł do wody.

Na rozpaczliwy krzyk Koperka nadbiegli ludzie z „Posejdonu", ale tymczasem silny prąd wepchnął Popadeńca pod berlinki. Popadenic utonął, mimo akcji ratunkowej.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

R. K. S. „KARPATJA" sekcja T. U. R. w Gliniku Marjampolskim rozegrała ostatnio kilka spotkań piłkarskich, bijąc w I meczu Bar-Kochbę z Gorlic w stosunku 3:0. Bramki dla R. K. S. Karpatji zdobyli Opiela Władysław, Tacik Tad. i Miarecki. W rozgrywkach o mistrzostwo w „C" klasie „Karpatja" odniosła zwycięstwo nad Z. K. S. „Makkabi" Nowy Sącz w stosunku 5:0. Bramki dla R. K. S. „Karpatji" zdobyli: Strózowski (3), Opiela i Kurek Stanisław. Na wyróżnienie zasługują: bramkarz Makowski, obrońcy Mawriez E., Puchajda E., Stróżowski i Kurek S.

Kolarstwo

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK WASILEWSKIEGO. Znany w Polsce czołowy kolarz, St. Wasilewski, podczas treningu na szosie pod Łodzią uległ tragicznemu wypadkowi. Wasilewski, jadąc szosą, został potrącony przez nietrzeźwego motocyklistę, który jechał po lewej stronie szosy. Zawodnik ten spadł z roweru i uległ złamaniu nogi.

Wasilewskim zaopiekował się p. Sierpiński, który odwiózł go do szpitala w Łodzi. We wtorek udał się do Łodzi kolega klubowy Wasilewskiego, Michalak, celem zbadania przyczyn wypadku.

Narciarstwo

NARCIARZE OBSTAJĄ NADAL PRZY ZWIĘKSZONEJ DRUŻYNIE OLIMP. Jak donoszą z Krakowa, Zarząd Polskiego Zw. Narciarskiego zamierza ponownie zwrócić się do Pol. Kom. Olimpijskiego z propozycją powiększenia drużyny olimpijskiej z 8-miu osób na 11-cie osób. W tej sprawie zbiera się 11 b. m. zarząd PZN na specjalnem posiedzeniu dla przeprowadzenia oficjalnej uchwały.

Turystyka

KONGRES MIĘDZYNARODOWEJ RADY TURYSTYCZNEJ W KRAKOWIE. Najwyższą międzynarodową organizacją turystyczną jest „Conseil Central de Tourisme International", założona w 1925 r. w Paryżu. Jednoczy ona urzędy trzydziestu kilku państw całego świata, 10 międzynarodowych związków z dziedziny turystyki, komunikacji i przemysłu turystycznego i największe automobil-kluby i touring kluby rozmaitych krajów. Przez pierwsze 5 lat kongresy C. C. T. I. odbywały się wyłącznie w Paryżu, później postanowiono odbywać je w Paryżu tylko raz na dwa lata, a to w latach parzystych, natomiast w latach nieparzystych odbywają się one w innych państwach. Kongres w 1929 roku odbył się w Brukseli, w 1931 roku w Budapeszcie, w 1933 r. w Kairze. Tegoroczny kongres, 11 z rzędu, odbędzie się w Polsce. Jego otwarcie nastąpi w Krakowie we wtorek, dnia 14 maja, gdzie w dwóch dniach następnych odbędą się też obrady urozmaicone zwiedzaniem zabytków miasta i wycieczką do kopalń soli w Wieliczce.

Tenis

Z TENISOWYCH MISTRZOSTW WARSZAWY. W pierwszych dwóch dniach tenisowych mistrzostw Warszawy, rozgrywanych na kortach WLTK w parku Sobieskiego, nie odbyły się jeszcze żadne ważniejsze gry. W grze pojedyńczej panów m. in. Spychała pokonał Radziwiłła 6:0, 6:0. Petel wygrał z Zielińskim 7:5, 6:3. Szczeniowski pokonał Cymorka 6:2, 6:0. Nadto odbyło się kilka z wyrównaniem.

Lekkoatletyka

WYNIK LOKAJSKIEGO W OSZCZEPIE NIE MOŻE BYĆ UZNANY. Jak się informujemy świetny wynik Lokajskiego (Warszawianka) na niedzielnych zawodach w Poznaniu w oszczepie nie może być uznany za rekord. Lokajski rzucił wprawdzie 68.92, ale poza konkursem, a nawet w dodatkowych rozgrywkach. Wynik Turczyka 65.73 przypuszczalnie będzie za nowy rekord polski uznany.

Boks

BOKS I POEZJA. W „Kurjerze Poznańskim" p. „Artur Marja" poświęca następujący wierszyk mistrzostwom bokserskim Polski, które się odbyły niedawno w Poznaniu. Podkreślamy, że wszystkie nazwiska są autentyczne.

Powróciłem z meczu
Tyle par się biło...!
Gdy zasnąłem potem,
Strasznie mi się śniło:
Walił Nieprz Kajnara,
Kajnar Misiornego,
Misiorny Wrazidle
Wraził sierpowego.
Wrazidło Wystracha
Wyrżnął pod wątrobę.
Walił Wystrach Glubę,
A Gluba Dorobę.
Doroba Morawę,
Morawa Wieczorka,
Wieczorek Szczypiorka,
Szczypiorek Taborka.
Taborek Szymurę
Poharatał troszkę,
Szymura Kolonkę,
Kolonko Bończoszkę.
Bończoszka Ceglarza
Po żebrach uderzał;
Ceglarz bił Krawczyka,
A Krawczyk Kuśnierza.
Kuśnierz prał Jarząbka
Prawym prosto w mostek;
Kurka wyrżnął Szczurka,
A Piłata Chrostek.
Wreszcie Czortek z Biesem
Na rogi się brali...
Szyba i Łodyga
W ringu sędziowali.
...Późno się zbudziłem,
Słońce stało nisko...
Chciałbym być bokserem,
Lecz mam złe nazwisko!

Na froncie gospodarczym

SPRAWY GOSPODARCZE W NOWEJ KONSTYTUCJI.

„Kurjer Warszawski" pisząc na temat ujęcia spraw gospodarczych w nowej konstytucji ,niebardzo jest z tego ujęcia zadowolony. Nie podoba mu się zachowanie przepisu poprzedniej konstytucji o wyłączeniu ziemi z wolnego obrotu, nie podoba mu się deklaracja, iż praca stanowi podstawę rozwoju i potęgi państwa, gdyż „odejmuje to ten tytuł zaszczytny innym elementom gospodarstwa". Natomiat podoba się mu artykuł 5-ty: „twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego". Pod tym względem twórcy nowej konstytucji pominęli swą podstawową zasadę **„podporządkowania jednostki zbiorowości".**

Pochwała „Kurjera Warszawskiego" nas nie dziwi; ta „twórczość jednostki" **to klasyczna gospodarka kapitalistyczna,** którą zachowuje się i chroni. Żyjemy w epoce bardzo dziwnej: nie brak dziś liberalizmu, który wyłącza wolność we wszelkich dziedzinach życia a zachowuje ją jedynie w zakresie gospodarki kapitalistycznej.

SPÓR NA TLE PIĘCIU GROSZY.

Ciekawa dyskusja gospodarcza rozwinęła się na tle obniżki ceny biletu tramwajowego w Warszawie o 5 groszy: „Czas" jest zadowolony z „oszczędności" i z obniżki płac, ale niezadowolony z obniżki ceny biletu; „Gazeta Polska" chwali posunięcie i jedno i drugie, zaś „Kurjer Polski" przy tej okazji zastanawia się nad polityką cen. Godzimy się z „Kurjerem Polskim", iż sprawa cen, ich obniżka nie jest jeszcze kluczem do dobrobytu. Kryzys jest wynikiem całego szeregu „nierównomierności" w życiu gospodarczem. I dlatego celowa polityka gospodarcza musi zmierzać do ich zwalczania. Jedna z tych „nierównomierności" to upośledzenie ludności pracującej w podziale dochodu społecznego.

Wbrew „Kurjerowi Polskiemu" przyznajemy prymat sprawie podziału dochodu społecznego przed zagadnieniem jego wzrostu. Pewnie, że trzeba mieć co do dzielenia, ale podział dotychczasowy jest jedną z głównych zapór na drodze odrodzenia życia gospodarczego. Właśnie dotychczasowe zasady podziału są jedną z głównych przyczyn obecnego stanu rzeczy. Co się zaś tyczy obniżki cen, to dokonywanie jej kosztem płacy roboczej, jest posunięciem czysto kapitalistycznem.

TRACIMY SOWIECKI RYNEK.

Niezmiernie charakterystycznie przedstawia się sprawa eksportu produktów hutniczych Polski do Związku Sowieckiego.

Jeszcze w roku 1933 na niespełna 54 miljony złotych ogólnego wywozu wyrobów walcowniamych i obrobionych (bez rur) **prawie 54 miljonów przypadało na eksport do Związku Sowieckiego.** 83.2 proc. całego eksportu wynosił ten wywóz. W roku 1934 na 46 milj. zł. wywozu zaledwie 13 milj. wypada na wywóz do ZSSR. 28,7 proc.

Roczny spadek wywozu hutnictwa o 16.3 proc. tłomaczy się nieomal wyłącznie zmniejszeniem się wywozu do ZSSR. Nie jest to przytem wynik mniejszych zakupów Sowietów zagranicę. „Hutnik" tłomaczy to faktem ustąpienia nieufności w odniesieniu do stosunku z ZSSR., zwłaszcza pod względem kredytowym.

Dane za styczeń i luty pod tym względem też nie są pocieszające.

Fakt, że zagranica przekonała się co do solidności płatniczej Sowietów niewiele tłomaczy. Faktem jest, że tracimy potężny rynek. Wątpimy czy egzotyczne rynki powetują tę stratę.

A KARTELE ŻERUJĄ SOBIE W NAJLEPSZE!

Ostatnie zestawienie poziomu cen prócz wykazanych już przez nas poprzednio niepomyślnych objawów „rozwarcia się nożyc" jeszcze bardziej świadczą, iż kartele żerują sobie nadal bezkarnie, nic sobie nie robiąc z wszelkich zapowiedzi i deklamacyj. Ceny produktów skartelizowanych wzrosły z 83.5 na 83.6. Wzrosły też na progu sezonu ceny artykułów budowlanych, gdy tymczasem ceny surowców i półfabrykatów spadły.

SPRAWY POŻYCZKI WEWNĘTRZNEJ W AUSTRJI.

Rząd faszystowski w Austrji wypuszcza pożyczkę, przeciwko której **istnieje energiczna akcja świadomej klasy robotniczej.** Odezwy wskazujące, iż pożyczka jest faktycznie przymusowa, iż rząd jest w tak ciężkiej sytuacji finansowe, że będzie musiał skonfiskować wkłady bankowe i oszczędności, są szeroko rozpowszechniane.

Blaski i cienie radja

PIERWSZY WYPADEK „SZALEŃSTWA RADJOWEGO".

Miłe muszą być programy radjostacyj amerykańskich, skoro, jak donoszą dzienniki z za oceanu, w jednem z miast Pensylwanji zdarzyć się mógł następujący wypadek. Pewien słuchacz dostał nagle w czasie nadawania audycyj muzyki „lekkiej" ostrego ataku szału. Schwyciwszy rewolwer furjat strzaskał kilkoma strzałami aparat odbiorczy, poczem skierował broń przeciwko własnej córce. Dzięki przytomności umysłu zagrożonej udało się obezwładnić furjata, który po przewiezieniu go do zakładu dla umysłowo - chorych powtarza w kółko: „Radjo, radjo, radjo...

Jest to pierwszy w dziejach radjofonji wypadek szaleństwa wywołanego jak twierdzą psychjatrzy, zbyt częstem wysłuchiwaniem hałaśliwych, lub nużących programów radjowych.

Możliwością takiego wypadku zajmował się niedawno na łamach czasopism fachowych znany psychjatra francuski Dr. Toulouse, który dowodził między innemi, że zbyt intensywne korzystanie z audycyj radjowch i brak należycie dobranych programów wywołuje w słuchaczach o czułym systemie nerwowym rozstrój, który z czasem przejść może w obłęd. Teoretyczne rozważania wielkiego uczonego znalazły całkowite potwierdzenie. (ATE.).

RADJO — NAJPOTĘŻNIEJSZY CZYNNIK PROPAGANDY.

Od kilku tygodni obywatele dominjów i kolonij brytyjskich otrzymują z konsulatów niemieckich listy pisane po angielsku z prośbą o odpowiedź na następujące pytania:

Czy Pan odbiera regularnie stacje niemieckie?

Czy ma Pan przeszkody w odbiorze? Jaka jest ich przyczyna".

Która stacja zagraniczna przeszkadza najbardziej w odbiorze stacyj niemieckich?

Czy godziny audycyj niemieckich stacyj radjowych odpowiadają Panu?

Jakie godziny byłyby odpowiedniejsze?

Radjo niemieckie przez 16 godzin na dobę zalewa obszar imperjum brytyjskiego, podzielonego na „strefy radjowe", — swą propagandą. Bombay, Sidney, Auckland, Afryka Południowa, dawne kolonje niemieckie w Afryce, Kanada i inne terytorja imperjum brytyjskiego są systematycznie opanowywane przez radjową propagandę niemiecką, która w granicach imperjum brytyjskiego działa z większą precyzją od angielskich stacyj nadawczych. (ATE.).

GRECKA RADJOFOBJA.

Nie wszędzie największy wynalazek XX wieku, jakiem jest radjo, posiada zwolenników. Grecja np. wyraźnie je zwalcza. — Jedna jedyna stacja w całym kraju zbudowana i eksploatowana przez towarzystwo prywatne, w Salonikach została naskutek ostatnich wydarzeń rewolucyjnych zamknięta. Zakazu tego dotychczas nie odwołano. Rząd grecki wydał ponadto zakaz posiadania i korzystania z aparatów odbiorczych. Ten przejaw radjofobji jest tem dziwniejszy, że jeszcze w ubiegłym roku Rząd grecki rozpatrywał możliwości rozszerzenia sieci radjowej i pobudowania wielkiej centralnej stacji nadawczej, która pozostawałaby pod kontrolą Rządu — Planów tych ostatnio zaniechano. Niewiadomo, czy wpłynęły na to ważniejsze troski wewnętrzne, czy też inne przyczyny. (ATE.).

Czas rozpocząć roboty publiczne

Znaczne opóźnienie robót publicznych wywołuje wielki niepokój i zniecierpliwienie wśród mas bezrobotnych.

Szczególnie w Zagłębiu, gdzie głód dał się dotkliwie we znaki, bezrobotni demonstrują, domagając się pracy. Demonstracje b. liczne odbyły się przed Magistratem w Będzinie i Sosnowcu.

Wezwana policja nie miała potrzeby do interwencji. Bezrobotni zachowywali się z całą powagą, wysłali delegacje, które powróciły z obietnicą rozpoczęcia robót po 1 maja. W obu wypadkach po sprawozdaniu delegatów demonstranci rozeszli się.

Gen. Blomberg stwierdza, że „Trzecia" Rzesza — to jeden obóz wojenny

„Voelkischer Beobachter" zamieszcza dziś artykuł ministra „Reichswehry" generała Blomberga zatytułowany: „Siła zbrojna i Niemiecki front pracy" a mówiący o wspólnych etapach rozwojowych armji oraz „Niemieckiego frontu pracy" co do równouprawnienia Niemiec.

Wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej w Niemczech—pisze Blomberg — zacieśni nanowo kontakt pomiędzy wojskiem a wszystkiemi warstwami narodu niemieckiego. Niemiecki front pracy, jako wielkie zbiorowisko pracujących zbliża się w ten sposób ku sile zbrojnej, przez której szkołę każdy Niemiec przejść będzie musiał w przyszłości. Na dowód pozytywnego ustosunkowania się armji do niemieckiego frontu pracy, minister przytacza, że wszystkie instancje wojskowe otrzymały zalecenie popierania dążeń „Niemieckiego frontu pracy", w którym utworzony został specjalny oddział siły zbrojnej, skupiający urzędników i robotników instytucyj wojskowych. Wychowanie „człowieka niemieckiego" — oto wspólne zadanie „Niemieckiego frontu pracy" i siły zbrojnej. Na różnych odcinkach i odmiennemi środkami oba te czynniki pracują dla osiągnięcia tego samego wielkiego celu — swobodnych, silnych Niemiec. (PAT).

Kronika lwowska

GAZ ZAGRAŻA MIESZKAŃCOM LWOWA POWAŻNEM NIEBEZPIECZEŃSTWEM

W mieszkaniu dr. A. Weintrauba przy ul. Michała 3 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek zatrucia gazem świetlnym. P. Weintraubowa przygotowując się do wyprowadzki zdjęła w jednym z pokojów lampę gazową Z nieuszczelnionych rur zaczął uchodzić gaz, który po kilku godzinach spowodował zatrucie całej rodziny. Zaalarmowane Pogotowie Ratunkowe udzieliło zatrutym pierwszej pomocy, poczem ciężej zatrutych członków rodziny p. Weintrauba odwieziono do szpitala żydowskiego.

ZAGINĘŁA BEZ ŚLADU

Kazimiera Góralewiczówna zamieszkała przy ul. Kulparkowskiej 45 wyszła z domu w ostatnich dniach kwietnia i zaginęła bez śladu. Góralewiczówna jest młodą, bo zaledwie 17-letnią osobą, to też zrozumiały jest niepokój rodziny, która przy pomocy policji wdrożyła za zaginioną poszukiwania.

ZEBRANIE KOMITETU PPS DZIELNICY GRÓDECKIEJ

W poniedziałek 6 b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w lokalu ZZK przy ulicy Gródeckiej 69 zebranie członków i sympatyków. Na porządku dziennym referat d-ra Wł. Jampolskiego o ostatnich ważnych wydarzeniach w polityce międzynarodowej.

Co grają w teatrach lwowskich

TEATR WIELKI: piątek godz. 7.30 — „Zemsta", sobota 7.30 „Tajemnicze konto".

TEATR ROZMAITOŚCI: piątek, 7.30 „Teorja Einsteina", sobota godz. 7.30 — „Teorja Einsteina".

Prowokacja czy sabotaż?

W Piotrkowie jest około 5000 bezrobotnych. W najbliższej okolicy conajmniej drugie tyle. Ludność ta, wyczerpana do ostatnich granic, trzyma się resztkami cierpliwości.

Wszyscy oczekują na wielkie roboty publiczne, zapowiedziane w powiecie. Ma być bowiem budowana wielka droga autobusowa Łódź — Piotrków. Wiadomo też jest, że firma Kurski, która ma tę drogę budować otrzymała już 1 miljon 400 tysięcy złotych na te roboty.

Tymczasem mija tydzień za tygodniem i nikt nie może powiedzieć, kiedy te roboty się rozpoczną. Jest już maj, a niema dotąd ani materjałów, ani kamieni na budowę drogi. Nie przeprowadzono dotąd przygotowanej rejestracji robotników. Jednem słowem pieniądze firma wzięła i... nic nie robi.

Co to znaczy?

Czy zależy komu na wyprowadzeniu bezrobotnych Piotrkowa z cierpliwości?

Czy to może wykonanie zapowiedzi szykanowania socjalistycznego Magistratu i sabotowanie jego poczynań?

Mylą się jednak ci, którzy sądzą, że robotnicy nie poznają się na rzeczywistych winowajcach tego stanu rzeczy.

Robotnicy Browarów Żywieckich walczą

O utrzymanie głodowych płac

Okupacja browarów

(Kor. własna).

Długo cierpieli robotnicy browarów Żywieckich, którym dyrekcja obcinała zarobki co roku, nawet zdarzało się, że umowa była wypowiadana dwa razy do roku — i za każdym razem chodziło o obcinanie głodowych płac.

Robotnicy ustępowali często ze swych postulatów, byleby w dalszym ciągu pracować w spokoju.

W ten sposób obniżono im płacę w 1932 roku o 7 proc.; w 1933 r. o 3 proc., oraz zmniejszono deputat piwa o 1 litr dziennie; również deputat węgla i pośladu zamieniono na gotówkę, którą wypłacano raz do roku.

Pozatem zniesiono zapłatę za sobotę angielską, i ograniczono czas pracy do 1 tyg. na 14 dni.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę zarówno obniżkę płac, jak i redukcję czasu pracy, oraz deputat, to obniżka od 1932 roku wynosi do 63 proc.

Nie wystarczyło to dyrekcji browarów, która, zachęcona ustępliwością robotników, postanowiła co raz natarczywiej atakować ich o dalsze zmniejszenie płac, oraz o odebranie świadczeń, jakie jeszcze pozostały. I oto w dniu 24 marca b. r. Dyrekcja znowu wymówiła umowę, stawiając nowe niesłychane warunki.

Warunki te ni mniej ni więcej polegać mają na zniesieniu świadczeń socjalnych, oraz obniżce zarobków od 15 proc. robotnikom do 50 proc. rzemieślnikom.

Dotychczasowe rokowania w dyrekcji browarów Żywieckich, oraz w dyrekcji naczelnej skończyły się tem, że p. dyr. Mączyński, bijąc pięścią w stół, wykrzykiwał: albo zniesienie świadczeń i 15 proc. zniżki, a dla rzemieślników 50 proc., albo... bruk!

Delegaci odwołali się do arcyksięcia Habsburga. Ale i tu spotkało ich rozczarowanie, gdyż ten oświadczył, że raz należy zrobić „carskie cięcie", które poboli i przestanie (?!).

Łatwo naigrawać się magnatowi z nędzy ludzkiej!

Cierpliwość robotników się wyczerpała. Postanowili oni bronić się wszystkiemi rozporządzalnemi środkami przeciwko zamachowi na swe minimalne prawa, w dniu 29 b. m. przystąpili do okupacji browarów.

Nadmienić należy, iż dyrektor naczelny, p. Mączyński jest prezesem BB. WR.

A jednak dzieje się krzywda

starym robotnikom rzeźni warszawskiej

Referat prasowy zarządu miejskiego urzędowo prostuje (patrz „Robotnik" z dnia 23/IV), iż byłym, starym pracownikom rzeźni nie dzieje się żadna krzywda, przeniesiono ich bowiem do wydziału opieki społecznej.

Otóż z kół tych robotników otrzymujemy następujące wyjaśnienia:

Gdyby nie umiastowiono rzeźni, targowisk zwierzęcych, wszyscy robotnicy mieliby stałą pracę, lub przy istnieniu wspólnoty pracy, otrzymywaliby stały przydział z zarobków robotniczych. Przez długie lata wspólnota pracy utrzymywała swych starców, chorych kolegów, co właściwie stanowiło, jakoby emeryturę.

Oddział mięsny Związku robotników przemysłu spożywczego w Polsce przez ławników W. Altera, A. Barykę, po przewlekłej i usilnej interwencji, osiągnął, iż poprzedni Zarząd miasta uchwalił wypłacać wspomnianym pracownikom wsparcia emerytalne w wysokości zł. 5 miesięcznie za każdy przepracowany rok i nie więcej, jak za lat 35.

Obecnie przeniesienie wypłaty wsparć emerytalnych z Dyrekcji rzeźni do Wydziału Opieki Społecznej uczynić może z tych emerytalnych wsparć tylko doraźne zapomogi.

Niema gwarancji, iż długoletnim pracownikom będą wsparcia te na podstawie nabytego prawa, wypłacane przez ich całe życie, jak było w intencji poprzedniego zarządu miejskiego, którego również posądzić nie można o zbyt przyjazny stosunek do swych pracowników.

Zresztą według danych o wykonaniu budżetu rzeźni za rok 1934-35, wydano 127.075 na zasiłki i odprawy; obecnie na rok budżetowy 1935-36, jak stwierdza urzędowe sprostowanie, wyznaczone zostało tylko 96.000.

Ci właśnie emeryci postanowili nie przyjąć do wiadomości zawiadomienia o przeniesieniu ich do wydziału opieki społecznej, stanowczo domagając się, aby Dyrekcja rzeźni nadal wypłacała im zasiłki na dotychczasowych zasadach.

Opinja społeczna jest stanowczo po stronie tych weteranów pracy, którzy nie chcą być klijentami miejskich stacyj opieki społecznej.

Zmarnowali oni swoje zdrowie i życie przy pracy w rzeźni a zarząd miasta zabrał im warsztat pracy, który daje miastu miljony złotych rocznego dochodu. Nie powinno się traktować robotników, jak żebraków i włóczęgów.

W tych dniach odbyła się konferencja 250 delegatów robotniczych, na której również zapadła uchwała protestująca przeciwko krzywdzeniu robotników rzeźni miejskiej.

Ciekawy proces

o odszkodowanie za nadgodziny

W fabryce „Fitzner i Gamper" w Dąbrowie pracował od lat 30-tu majster remontowy, Borkiewicz. Po zwolnieniu z posady Borkiewicz wystąpił przeciwko b. pracodawcy na drogę sądową o odszkodowanie za przepracowane godziny nadliczbowe.

Sąd okręgowy w Sosnowcu, wychodząc z założenia, że majster jest pracownikiem umysłowym, przyznał mu odszkodowanie w wysokości 40 tys. zł. Innego zdania był sąd apelacyjny w Warszawie. Uchylając wyrok poprzedniej instancji, sąd apelacyjny wyraził opinję, że majster remontowy zajmuje samodzielne stanowisko kierownicze i wobec tego pretensji o dodatkowe wynagrodzenie za godziny nadliczbowe rościć sobie nie może. Zastępca Borkiewicza, adw. St. Breiter, złożył skargę kasacyjną. Sąd Najwyższy uchylił skolei wyrok apelacyjny, orzekając, że stanowisko majstra remontowego nie jest ściśle kierownicze, podlega on bowiem zarządowi technicznemu i nie może swobodnie dysponować godzinami swej pracy.

Wiadomości z całej Polski

WYROK W PROCESIE O MILJONOWE NADUŻYCIA.

W wileńskim sądzie apelacyjnym nastąpiło 30 b. m. ogłoszenie wyroku w głośnym procesie b. naczelnika grodzieńskiego urzędu skarbowego, Leona Łuby i kupców: Halefa i Fogla, oraz buchaltera Kamionśkiego, oskarżonych o miljonowe nadużycia skarbowe.

Sąd apelacyjny skazał Łubę na 6 miesięcy więzienia z zastosowaniem amnestji. Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił. W pierwszej instancji Łuba został skazany przez sąd okręgowy w Grodnie na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 8 lat. Inni oskarżeni skazani zostali na kary od 6 miesięcy do półtora roku.

Dodać należy, że koszta ekspertyzy ksiąg buchalteryjnych, dołączonych do tej sprawy, wyniosły 25.000 złotych.— Inne koszta nie licząc normalnej pracy sądu sięgają 50.000 złotych. W czasie procesu przesłuchano przeszło 100 świadków.

STRASZNY WYPADEK NA KOP „DOROTA".

Z Kazimierza donoszą, że w ub. poniedziałek na kop. „Dorota" wydarzył się straszny wypadek, jakiemu uległ 25-letni robotnik — Eugenjusz Kierzkowski, zam. na Niemcach. Kierzkowski zatrudniony był na podszybiu, przy ściąganiu wózków i wczoraj wychyliwszy się uderzony został nagle windą, ponosząc śmierć na miejscu. Winda wprost urwała głowę nieszczęśliwemu robotnikowi, to też widok okaleczonego trupa był straszny. Wśród kolegów tragicznie zmarłego, wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie.

ŚMIERĆ Z GŁODU.

W piecach cegielni Rosta w Białej znaleziono zwłoki niejakiego Fr. Kozaka, (lat 50) ur. w Hałcnowie i tam przynależnego, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania.

Jak stwierdzono, przyczyną zgonu było ogólne wycieńczenie i osłabienie z głodu.

CHORY UCZEŃ POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Myśl o chorobie popchnęła do samobójstwa w ub. poniedziałek 19-letniego ucznia gimnazjalnego, Dyonizego Zieleśkiewicza w Poznaniu (ul. Świerczewska 20). Chłopiec dowiedziawszy się— że zapadł na gruźlicę — zażył większą ilość arszeniku, pozbawiając się życia.

Brońmy naszą młodzież, albowiem jak np. w powyższym wypadku wchodzi w grę przeczulenie, właściwe młodemu wiekowi. Kto wie, czy chłopiec nie zostałby wyleczony z choroby i uratowany, gdyby go otoczono niezbędną opieką.

KATASTROFA LOTNICZA POD BRODNICĄ.

Podczas ćwiczeń 4 p. lotniczego z Torunia jeden aparat usiłował lądować na tutejszym stadjonie sportowym. — Przy lądowaniu apart wpadł na nasyp i został doszczętnie zdruzgotany.

Obaj lotnicy, którzy zajmowali miejsca w aparacie, cudem wyszli — nawet bez ran — z tej katastrofy.

ZGON W URZĘDZIE POCZTOWYM.

Przed jednem z okienek na poczcie w Sosnowcu zasłabła nagle stojąca w kolejce kobieta i padła na posadzkę. Chorą przeniesiono na ławkę. Po upływie kilku minut skonała.

Dopiero po godzinie przybyła karetka i zabrała nieboszczkę do kostnicy.

Policja ustaliła nazwisko zmarłej. — Jest to 46-letnia Marja Otfinowska, żona właściciela majątku pod Grodziskiem Mazowieckim. Otfinowska przybyła do Sosnowca w odwiedziny do swej siostry. Lekarze stwierdzili udar sercowy.

ŁÓDZKIE FABRYKI PRACUJĄ NOCAMI

W Łodzi w nocy odbyła się lustracja kilku fabryk, celem stwierdzenia, czy w zakładach przemysłowych odbywa się wbrew przepisom ustawy nocna praca.

W fabryce pończach Grünberga kontrolerzy, mimo, iż zastali drzwi zamknięte, usłyszeli turkot maszyn, wskazujący, iż fabryka znajduje się w pełnym ruchu. Sprowadzono kierownika fabryki, którego zmuszono do otwarcia i stwierdzono, że wszystkie maszyny istotnie były czynne. Robotnicy oświadczyli, że pracują na dwie zmiany po 12 godzin dziennie. Z właścicielem fabryki spisano protokół. Konsekwencje karne grożą również i robotnikom za łamanie przepisów o ustawie pracy.

Tej samej nocy stwierdzono podobne wypadki w wielu innych fabrykach, których zarówno właściciele, jak i robotnicy będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Podawaliśmy przez kilku dniami zestawienie, jak drobne kary płacą przemysłowcy za gwałcenie ustawodawstwa ochronnego. W tych warunkach i inspekcje nocne nie pomogą, bo fabrykantom opłaca się łamać prawo.

Odroczenie wyścigów konnych

Spowodu niepogody, wyścigi konne w Warszawie zostały odroczone do dn. 11 maja.

Prem. Poż. Budowlana

Wczoraj odbyło się ciągnienie 3 proc. premjowej pożyczki budowlanej serji I.

Wylosowano premje:

Zł. 250.000 — Nr. 761830

Zł. 50.000 — Nr. 611475

Po zł. 10.000 — NNr. 537506 609732 12604 205064 498171 221082 19795 861834 541805 952443

Po zł. 1.000 — NNr. 850236 381551 720930 977390 260740 418828 529903 866301 324986 386306 685262 154766 494260 833736 380729 712806 24304 209778 499976 709245 412002 599139 592233 473089 980855 318877 512379 820265 87721 672788 420324 433781 168508 667312 889814 924566 26199 592557 710082 26630 714165 598941 348720 348720 622141 293457 12282 696047 92736 191993 946580 931840 492354 615432 333585 965015 32403 275969 325566 334385 337416 914057 466721 1579 90307 751769 231274 536394 657234 498326 367027 176256 567590 411747 401102 267550 769607 278536 727371 603315 279113 883046 326184 309982 89807 361588 548313 355747 391835 722448 970067 309838 53658 150793 68694 245072 949573 186593 920696 301564 546226

Wśród nowych książek

H. Boguszewska i J. Kornacki (Zespół literacki „Przedmieście"). **Jadą wozy z cegłą.** Powieść. Warszawa. Książnica - Atlas (1935), str. 256.

Powieść Boguszewskiej i Kornackiego zadedykowana została „pamięci Emila Zoli". Wskazuje to na jej naturalistyczne tendencje, na chęć ujęcia rzeczywistości w taki sposób, aby „dzieło sztuki stało się kawałkiem natury, widzianym przez pryzmat temperamentu artysty". Powieść — twierdził Zola — jest poprostu ankietą, rodzajem poszukiwań, dotyczących ludzi i rzeczy. Rola pisarza sprowadza się w tych poszukiwaniach do funkcyj — protokólanta, którego największą zaletą: mocne i niczem niezmącone poczucie rzeczywistości. Te recepty autora „Germinala" p.p. Boguszewska i Kornacki usiłowali stosować możliwie ściśle, osiągając naogół niezłe efekty. Nie należy jednak przypisywać tej powieści tego, do czego zgoła nie chce i nie może pretendować: jakiegoś głębokiego społecznego sensu, jakiegoś przełomowego, rewolucyjnego znaczenia.

Starannie zaobserwowane i wystudjowane obrazki z życia mieszkańców warszawskiego przedmieścia mają w sobie sporo charakterystycznego wyrazu, powlekającego je werniksem swoistej, jakby nieco egzotycznej prawdy. W jej mocnem świetle ukazują nam autorowie powieści szereg interesujących postaci ze środowiska nietyle proletarjackiego, ile małomieszczańskiego, więc — sklepikarzy, spekulantów mieszkaniowych, zamożnych rzemieślników i t. p. Owszem, charaktery nie są wcale banalne i w sposób konwencjonalny upraszczane. Ludzie tej powieści mają znamiona—ludzkie i żywe — nie papierowe — namiętności rządzą częstokroć ich przeznaczeniem. Ale — jak sądzę — wspólność autorska niezawsze daje tu pożądane rezultaty: rysunek niektórych postaci staje się chwiejny, niewytrzymany, kontury zacierają się wreszcie we mgle domyślników i niedomówień (np. Ryś Wietrakowski).

W kompozycji są duże nierówności: czasem nawał drobnych i nieistotnych szczegółów, to znów — daleko posunięte skróty, tworzące dotkliwe szczerby w budowie całości. W sumie przypomina to mozaikę, złożoną z kamyków o bardzo rozmaitej barwie, formie i — wartości. Podobną niejednolitość znajdziemy i w stylu powieści: niektóre jej partje odznaczają się przykrą manierycznością słowną, polegającą na nieograniczonem szafowaniu pojęciami ogólnikowemi, mało uchwytnemi, rozpływającemi się w zetknięciu ze świadomością czytelnika. Np.: „ktoś kogoś nawołuje, ktoś się z kimś kłóci, jakieś dziecko płacze... Ktoś rąbie drzewo w komórce, ktoś chce jakieś bety rozwieszać na słońcu, a ktoś inny mu nie daje" (str. 48). Takich „ktosiów" i „gdziesiów"— jest stanowczo za wiele — a obok tego spotykamy fragmenty, bardzo dojrzałe, obrazowe i realistycznie ujęte.

Proletarjackie i „rewolucyjne" akcenty tej powieści mają charakter aluzyj— dyskretnych, dalekich i stłumionych. W pewnym stopniu możnaby je uważać za przyczynek do poznania współczesnych warunków... cenzuralnych. Ale więcej zawiniły tu — jeśli może być mowa o „winie" grzechy przeszłości: nałóg romantyczno - sentymentalnego podejścia do zagadnień, które wymagają śmiałości, zdecydowania i pojęciowej jasności nawet w literackiem traktowaniu.

ILJA ERENBURG. W krainie Don Kichota. Warszawa, „Znicz", 1935, str. 238 Przekład **Kaz. Maliszewskiego.** Okładka **W. Krusiewicza.**

Książka, będąca zbiorem ciętych i błyskotliwych feljetonów, powstała w wyniku podróży autora wzdłuż i wpoprzek Hiszpanji, wkrótce po przewrocie w r. 1931 i upadku monarchji. Erenburg nie należy do typu turystów, podróżujących z Baedeckerem w kieszeni; stara się patrzeć nietylko na fasadę rzeczy i zjawisk, ale i na to, co się za tą fasadą ukrywa; interesuje się przedewszystkiem — człowiekiem, jego bytem, właściwościami jego współżycia z innymi ludźmi, jego stosunkiem do zbiorowości i organizacji państwowej. Hiszpanja, porewolucyjna, kryjąca pod flagą republikańską odwieczną pleśń klerykalizmu, feodalnych zależności i ekonomicznego ucisku mas ludowych, była doskonałem polem obserwacyj dla autora „Jurenity".

We właściwy sobie dojmująco ironiczny sposób opisuje Erenburg połowiczność kwietniowej rewolucji hiszpańskiej, która tylko „zmieniła rekwizyty", ale nie istotę społecznych stosunków, boć przecie „zmienić nazwę ulicy jest znacznie przyjemniej, niż oddać bezrolnym ziemię obszarników"... Na tle tych zmienionych rekwizytów i dekoracyj (iluzoryczność zmiany wykazały późniejsze wypadki) maluje Erenburg świetnem swojem piórem próżniaczy blichtr burżuazyjnej „elity" hiszpańskiej, rozwiązłość obyczajową i chciwość niesłychanie licznego duchowieństwa, bezkarne zbrodnie „gwardji cywilnej" (żandarmerji), składającej się z „zawodowych morderców, wypasionych i wypoczętych", — twardą dolę robotnika i nędzę chłopa, wyzyskiwanego nieludzko przez właścicieli ogromnych latyfundjów — różnych książąt, hrabiów, markizów.

Operowanie jaskrawemi kontrastami— to ulubiona metoda pisarska Erenburga. Takich kontrastów — politycznych, społecznych, gospodarczych—znalazł on bez liku w Hiszpanji, gdzie np. w odległości dwudziestu kilometrów od olbrzymiej elektrowni, wysyłającej energję zagranicę, „można napotkać wsie, gdzie ludzie nietylko nie widzieli nigdy żarówki elektrycznej, lecz nie mają pojęcia o zwykłym dymniku. W zakończeniu rozdziału, opisującego dolę robotników w Mursji, Erenburg pisze słusznie: „Hiszpańska burżuazja zawdzięcza swoje dotychczasowe istnienie tylko słabości tych, którzy pracują... partyzantce, tęsknym pieśniom i dziesięciu nawzajem zwalczającym się związkom. To nie pole walki, lecz grzęzawisko. I to grzęzawisko jest deską ratunku dla skazanych na zagładę". Nietylko, oczywiście, w Hiszpanji.

Ironiczne ciosy pod adresem socjalistów hiszpańskich objektywnie wydać się muszą mało usprawiedliwione, zwłaszcza na tle powstania w r. ub., którem kierowali, biorąc w niem udział główny, właśnie socjaliści. Przyznaje to zresztą pośrednio sam Erenburg w rozdziale ostatnim, napisanym już po „hiszpańskim październiku" i jego bohaterom poświęconym. Wśród krwawych łun rewolucji — sumienie pisarza jedna się z tymi, których zwalczać mu każe bezsens komunistycznej „prawomyślności".

Przekład, z małemi zastrzeżeniami, dobry; korekta—niedbała.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

„Strajk Polski“ w Barze Myśliwskim

W Barze Myśliwskim na Nowym Świecie trwa od wtorku „strajk polski“. Pracownicy nie opuszczają lokalu. Strajk jest odpowiedzią na zaleganie z pensjami i na postanowienie właścicieli zlikwidowania zakładu.

Co słychać w stolicy?

ŚNIEŻYCA UTRUDNIA OCZYSZCZANIE ULIC.

Zakład Oczyszczania Miasta znalazł się w b. trudnej sytuacji, gdyż z nadchodzącą wiosną zlikwidował rozsiane po mieście dziesięć punktów pogotowia przeciwśniegowego i dziś, wobec niespodzianki, jaką nam sprawiła zawieja śnieżna, musiał je z powrotem uruchomić. Mimo wytężonej pracy i przyjęciu 2000 robotników, uprzątanie ulic, wobec ciągłej śnieżycy, idzie b. wolno.

OGRANICZENIE RUCHU TRAMWAJÓW.

Dyrekcja tramwajów miejskich, zaskoczona niezwykle silną śnieżycą, która zasypała tory i zwrotnice, uruchomiła brygady sekcji drogowo - budowlanej i wozy specjalne do oczyszczania szyn. Wozy pogotowia tramwajowego wyjeżdżały wielokrotnie na linje, ażeby uruchamiać wagony, które utknęły.

Dłuższą przerwę zanotowano w ruchu na linjach prowadzących z Pragi przez most ks. Poniatowskiego, gdzie jeden z wagonów motorowych, nie mając odpowiedniego tarcia na zaśnieżonych szynach, utknął i zatamował ruch na przeciąg godziny.

Elektrownia tramwajowa, pracując w najwyższem napięciu, uruchomiła także podstacje, jednak przeciążenie linji jest tak wielkie, że wobec ciągłych dalszych opadów śnieżnych musiano wycofać część wozów z ruchu.

SZKODY W OGRODACH MIEJSKICH

W ogrodach miejskich śnieg wyrządził duże szkody. których narazie nie można jeszcze ocenić. Najwięcej ucierpią rośliny, które już wykiełkowały i drzewa, które zaczęły kwitnąć.

Jak wielki ciężar przygniata drzewa i rośliny, świadczy fakt, że gałęzie wielkiej czeremchy, rosnącej w Ogrodzie Saskim— obok teatru Letniego, zostały przygięte do ziemi.

PODROŻENIE TRAMWAJOWYCH BILETÓW OKRESOWYCH.

W radosną dla wszystkich pasażerów tramwajowych nowinę obniżenia ceny biletów tramwajowych z 25 gr. do 20 gr. za przejazd, wkradł się niepotrzebnie zgrzyt. Jest nim podrożenie biletów okresowych: kwartalnych i miesięcznych. Bilety kwartalne podrożały z 87 zł. 50 gr. do 94 zł., a miesięczne z 31 zł. 50 gr. do 33 zł. na tej podstawie, że służyć one będą na przejazd zarówno w dzień, jak i w nocy.

W ten sposób nawet osoby niekorzystające ani razu w nocy z komunikacji tramwajowej, muszą ponosić wyższe opłaty.

DOM — WIDMO STOI W DALSZYM CIĄGU.

Pusty miejski dom stojący przy zbiegu Prądzyńskiego i Kolejowej, służący za miejsce przytułku dla mętów społecznych z całej dzielnicy i będący rozsadnikiem demoralizacji, mimo zapowiedzi i obietnicy zarządu miejskiego w sprawie jego rychłej rozbiórki, stoi dotychczas i niewiadomo kiedy odpowiednie roboty będą rozpoczęte. Dom ten stoi na osi ul. Bruhlowskiej i tamuje normalną komunikację moeidzy Bruhlowską i Tunelową, uniemożliwiając regulację miasta w tym punkcie.

DEFRAUDACJA KASJERA MIEJSKIEGO.

30 kwietnia zwolniony został ze służby jeden z kasjerów miejskich, Tadeusz Brzozowski. W czasie przejmowania kasy stwierdzono przy badaniu dokumentów, że Brzozowski popełnił, na krótko przed swojem zwolnieniem, defraudację w kwocie trzydziestu kilku tysięcy zł. Po stwierdzeniu nadużyć, Brzozowskiego natychmiast aresztowano.

Kasa miejska nie poniesie żadnej straty wobec tego, że zdefraudowana suma będzie pokryta przez Związek giełdowy, który poręcza za wszystkich kasjerów miejskicr.

BACZNOŚĆ, POSIADACZE POLIS „ROSJI“.

Dom przy ul. Marszałkowskiej 124, należący do masy likwidacyjnej b. towarzystwa ubezpieczeń „Rosja“ i ma być wkrótce sprzedany.

Sprzedaż tego budynku pozwoli likwidatorowi przeprowadzić rozrachunek i podział należności, przypadającej każdemu posiadaczowi zarejestrowanej polisy.

Przy pierwszej repetycji posiadacze polis otrzymali po 6 procent od przerachowanej kwoty. Obecnie spodziewana jest wypłata od 10 do 12 procent.

Tragiczna kronika Warszawy

SAMOBÓJSTWO CHOREJ.

Przy ul. Kopernika 42, w mieszkaniu rodziców swych, popełniła samobójstwo 23-letnia Irena Mańkowska, bez zajęcia, córka stolarza. M. połknęła kilka pastylek sublimatowych, poczem popiła esencją octową. Gdy rodzice przyszli do mieszkania, zastali córkę nie dającą już oznak życia. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Mańkowska pozostawiła list pożegnalny do rodziców. Przyczyna samobójstwa — długotrwała choroba.

OFIARY ŚLIZGAWICY.

W ciągu wieczora i nocy ub., ofiarami ślizgawicy, w różnych punktach miasta padło 10 osób. Są to: Ludwika Sidorowska (Mączna 2), Agnieszka Walczakowa (Magistracka 11), Eleonora Hanów, (Karolkowa 68), Ruchla Najburgowa (Okęcie), Jan Sękus (Hoża 10) Antoni Brzozowski (Nowy Wawrzyszew), Zelda Babicówna (Wolska 38), Regina Prószyńska (Lubeckiego 11).

Wszystkim ofiarom ślizgawicy pomocy udzieliło Pogotowie.

ZAGADKOWY ZGON.

Przed domem Białostocka 20, zasłabł nagle 70-letni Jan Chylak, magazynier (Sienna 90). Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z niewiadomej przyczyny. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

POLSKI ZWIĄZEK MYŚLI WOLNEJ. W sobotę, dnia 4 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu PZMW., Królewska 16, ob. adw. **Zygmunt Epsztejn** wygłosi odczyt p. t.: „ŻYCIE PRAWNE W Z. S. S. R.“.

Tablice zastępujące korepetytorów

Nakładem Księgarni Związku Nauczycielstwa Polskiego ukazała się w druku niezmiernie użyteczna dla uczących się, a szczególnie dla samouków, książka pod tytułem „Tablice poglądowe do lekcyj geometrji“ napisane przez prof. Józefa Czechowskiego.

Tablice te ułatwiają pracę nauczyciela z dziećmi i zastępują go dla starszych. Pozwalają w ciągu kilku godzin łatwo powtórzyć cały kurs geometrji przed egzaminem.

Cena dostępna 3 złote. Skład główny „Nasza Księgarnia“, Warszawa, Świętokrzyska 18.

Co usłyszymy w radjo?

Piątek, 3-ci maj 1935

9.06 Gimnastyka. 9.20 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry. 9.45 Dziennik poranny. 9.55 Odczytanie programu. 10.00 Muzyka (płyty). 10.30 Transmisja Nabożeństwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. 14.00 Muzyka lekka. 15.00 „Wiosenne kłopoty pszczelarza“. (Pogadanka rolnicza). 15.15 Scenki ludowe. 15.45 „Jak to było a jak jest“ — Gawęda. 16.25 Koncert w wykonaniu Chóru „Ogniwo“ i Ork. Kamer. 17.05 „W wiosennym nastroju“ — Koncert. 17.35 Audycja dla dzieci. 17.50 „Dyskutujmy na temat polskiej tradycji w zakresie zagadnień pracy“. 18.05 Koncert Kapeli Dzierżanowskiego i Suchockiego. 18.45 „Walki o Konstytucje w Polsce“ — feljeton. 19.00 Zapowiedź programu. 19.08 Wiadomości sportowe. 19.13 Utwory na wiolonczelę. 19.33 Muzyka polska. 19.50 „Wystawa międzynarodowa w Brukseli“. 20.00 Cl. Debussy: „Morze“ — poemat symfoniczny. 20.30 „Hallo! tu przecznica“ — Transmisja z ulicy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Na rewji“ — reportaż. 21.10 „Wiwat Maj, Trzeci Maj!“ — Audycja słowno - muzyczna. 21.40 Wiadomości sportowe. 21.55 Koncert reklamowy. 22.10 Muzyka lekka. 23.05 Muzyka taneczna (płyty)

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.26: Dolar złoty 9.12, Funt szterling 25.48. 7 proc. poż. Stabilizacyjna 65; 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 49.75; 5 proc. poż. Kouwersyjna 67.45.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM (Czerwonego Krzyża 20) za parę dni premjera węgierskiej komedji muzycznej „Mądra Mama“ z Elną Gistedt.

TEATR WIELKI: Piątek, sobota, niedziela „Niema z Portici“ z Lodą Halamą, w fascynującej roli tytułowej.

TEATR NARODOWY: Dziś w piątek o 3.30 popoł. „Zemsta“ (ceny zniż.) Wiecz. „Szklanka wody“ (50 proc. zniż.)

Jutro komedja Szekspira „Poskromienie złośnicy“.

W sobotę abonament 4—B, niedziela 4—C.

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie „Judasz“ Rostworowskiego z Solskim w roli tytułowej.

Dziś o 3.30 popoł. „Cudzik i S-ka“ (c. zniż.) z Fertnerem w roli tytułowej.

Dziś abonament 5—L.

TEATR NOWY. Dziś sztuka Choromańskiego „Człowiek czynu“, autora „Zazdrości i medycyny“.

Dziś o 3.30 „Nadzieja“ (c. zniż.)

TEATR LETNI: Dziś komedja Pawła Schurka „Muzyka na ulicy“.

Dziś o 3.30 „Piękna Helena“ (c. zniż.)

TEATR MAŁY: dziś amerykańska komedja „Wszelkie prawa zastrzeżone“.

TEATR KAMERALNY. Dziś sztuka Bus-Feketego „To więcej, niż miłość“ z Ireną Grywińską i Adwentowiczem.

TEATR „COMOEDIA“. Ostatnie dni „Kordjan i cham“.

TEATR AKTORA: Dziś sztuka A. de Stefaniego i F. Cerio „Krzyk“ z Jaraczem.

TEATR „STARA BANDA“: Dziś rewja p. t.: „Stara Banda nie rdzewieje“.

TEATR REWJI „MIGNON“: Dziś rewja p. t. „Wesołe jajka“.

INSTYTUT REDUTY: Dziś o 8 wiecz. komedja A. Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina“ w reżyserji Juljusza Osterwy.

Z FILHARMONJI: dzisiejszym koncertem symfonicznym dyrygować będzie Willy Ferrero. Na czele programu: „Symfonja pastoralna“ Beethovena. Koncert nie będzie transmitowany przez radjo.

CYRK STANIEWSKICH. Codziennie o godz. 8 min. 15 Turniej Zapaśniczy o Mistrzostwo Świata na rok 1935.

Błąd XX wieku, bo zamiast Michał Archanioł bić djabła rózgą Boskiej sprawiedliwości, to djabeł bije ludzi faszystowską rózgą nieprawości.

Aby to zrozumieć, przeczytaj książkę:

PROLETARJAT w świetle proroków i Mickiewicza 40 i 4

Żądać w każdej księgarni.
Sklad Główny: Księgarnia Powszechna, Ś-to Krzyska 4 oraz w Księgarni Robotniczej ul. Czerwonego Krzyża 20.

Tajemnica „Bezcennej“ z Rangunu

W Rangunie nazywają ją „Bezcenna“. Posiada postać królowej, a oczy bachantki. Dwóch oficerów garnizonu poszło już przez nią pod sąd.

Gdy awanturki jej stały się już zbyt głośne, gubernator otrzymuje polecenie deportowania jej. I wtedy okazuje się, że „Bezcenna“ — to owa czarująca maseczka, którą gubernator pewnej upalnej nocy obdarował wszystkiemi swemi medalami, przypinając je własnoręcznie do jej... podwiązek. Dalsze szczegóły odsłania film p. t. „NIEWOLNICA Z MANDALAY“. Premjera za kilka dni w kinie „Majestic“. (X).

DROBNE OGŁOSZENIA

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Wonder Bar“.

ACRON: „Śluby ułańskie“ i rewja miniaturowa.

APOLLO. „Bengali“.

ANTINEA: Czy Lucyna to dziewczyna.

AMOR: „Przygoda o północy“ i „Przedmieście“.

AS: „Czy Lucyna to dziewczyna?“

ATLANTIC: „Czerwony sułtan“.

COLOSSEUM: „Weronika“ z Fr. Gaal i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Obrona Częstochowy“.

CORSO: „Dzielny chłopiec“ i rewja.

CZARY: „Świat się śmieje“.

CAPITOL: „Roześmiane oczy“.

CASINO: „Niedokończona symfonja“.

FAMA: „Żyd Süss“ z Veidtem.

FILHARMONJA: „Golgota“.

FORUM: „Bożek mórz południowych“ i „Wesoła Zuzanna“.

FLORIDA: „Na fali wspomnień“ i „Syn puszczy“.

HELJOS: „ABC miłości“ i komedja

ITALJA: „Serce Indjanki“ i rewja.

KOMETA: „Dla ciebie śpiewam“

LOS: „Księżniczka przez 30 dni“.

LUX: „Czy Lucyna to dziewczyna“ i

MAJESTIC: „Tarzan nieustraszony“.

MASKA: „Katarzyna Wielka“ i „Bolero“.

MEWA: „Kleopatra“ i „Kon Kelly w tarapatach“.

MIEJSKI. „Piotruś“ z Fr. Gaal.

MUCHA: „Córka dżungli“ i „Zdobywcy“.

NOWA TOMBOLA: „Miłość bez jutra“ i „Wesoła Zuzanna“.

OKO PRASKIE: „Uwodzicielka“ i „Złodziej serc“.

PALACE: „Kryzys skończony“ i „Melodje cygańskie“.

PAN. „Byli sobie dwaj hultaje“.

POPULARNY: „Nędznicy“ i rewja.

PETIT TRIANON: „Królowa Krystyna“ z G. Garbo i „Przygoda na Lido“

PROMIEŃ: „Czerwony wóz“ i „Wróg kobiet“.

PRAGA: „Czarna Perła“.

ROXY. „Antek Policmajster“.

RIALTO: „Mężowie do wyboru“.

RIVIERA: „Czarna perła“.

STYLOWY: „Mała mateczka“ z Fr. Gaal.

SOKÓŁ: „Nana“ i „Kraina snów“

ŚWIATOWID: „Ulica szaleństw“.

SFINKS: „Harmonja Garmoszka“ i „Biro - Bidżan“.

TON: „Antek policmajster“.

UCIECHA: „Pan bez mieszkania“.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.